

**WYDAJE: R. S. W. PRASA**  
**REDAKUJE: KOMITET**  
**ADRES: KATOWICE SOBIESKIEGO 8**  
**TELEFONY NR. 34-34 34-34 — P. 24 13**

# SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO:  
 POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-38

KATOWICE — WROCŁAW  
 3 LUTEGO 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO:  
 BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 15 • TELEFON 24-36

**CZWARTEK**  
**CENA 15 ZŁ**  
 ABONAMENT MIESIĘCZNY: 150 ZŁ  
 REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO:  
 KRAKÓW, WIELNA 4 — TELEFON 514-19

PIERWSZE MECZE PÓŁFINAŁOWE W LIDZE HOKEJOWEJ

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE PZn ROZPOCZĘTE

## Polska ZZ - Finlandia ZZ 10:6

### DZIEDZIC MISTRZEM ŚWIATA W KOMB. NORWESKIEJ NA VIII ZIMOWYCH IGRZYSKACH AKADEMICKICH

## BAZARNIK ZNOKAUTOWANY

HELSINKI. We wtorek repr. Zw. Zawodowych Polski rozegrała pierwszy mecz z repr. Związku Zawodowych Finlandii. Mecz odbył się w Helsinkach i otrzymał bardzo uroczyste ramy. Na widowni zebrało się 7.000 widzów, którzy byli świadkami walk stojących na niejednakim poziomie.

Reprezentacja fińskiego „TUL” wystąpiła w składzie nieco odmiennym od tego, jaki walczył w ZSRR. Finowie po porażkach odniesionych w ZSRR pragnęli na własnym terenie odnieść sukces i skompletowali najsilniejszy skład na jaki ich stać.

Polacy zostali w Helsinkach przyjęci bardzo serdecznie. W pierwszym dniu po odpoczynku zwiedzili miasto, następnie zostali przyjęci przez przewodniczącego Fińskich Związków Zawodowych. Zapoznali się także z miejscowymi obiektami i urządzeniami sportowymi. Nie odbyło się także bez odwiedzin słynnej fińskiej Sauny.

We wtorek widownia powitała wyjście Polaków na ring entuzjastycznie. Po przemówieniach powitańskich przedstawicieli Fińskich Związków Zawodowych, na które odpowiedział kierownik polskiej ekipy dr. Kuszek, nastąpiła wymiana upominków i zaczął się mecz.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 10:6. Wynik mógł być korzystniejszy dla nas, ale pechowy Chychła, który nie ma

szczęścia do sędziów i tym razem został pokrzywdzony. Zwycięstwo przyznano jego przeciwnikowi Lukko.

Najlepiej z Polaków wypadł Rodak, który zademonstrował boks w najlepszym wydaniu i jego przeciwnikowi wystarczyło sił tylko na jedną rundę.

Obok Rodaka wyróżnić należy Grzywoczę w wadze koguciej. Miłą niespodzianką sprawili dwaj najciężsi Jaskuła i Stec. Obydwaj całkiem niespodziewanie, tym niemniej jednak zasłużenie, wygrali swoje walki, przesądzając wynik meczu na naszą korzyść.

Najgorzej powiodło się niedysponowanemu Bazarnikowi. Już przed walką czuł on się kiepsko i w spotkaniu z Piissem nie wykazał swoich największych walorów żywiołowości i bojowości. Walczył poniżej normalnego poziomu, inkasował wiele ciosów, miał luki, w gardzie zwolniony refleks i w rezultacie przegrał przez k.o.

Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej Lidke (Polska)

przegrał na pkt. z Kuistem (Finlandia). Kuist był szybszy od Polaka, atakował z doskoków, operował silniejszym ciosem i większym zasięgiem ramion niż Polak. Od pierwszej rundy bokser fiński ujął inicjatywę w swoje ręce i ładnie punktując miał przewagę przez trzy rundy. Lidkemu nie wychodziły kontry i dopiero w trzecim starciu zaczął lekko przeważać słupując ataki przeciwnika. Nie wystarczyło to jednak na rozstrzygnięcie walki na jego korzyść.

W wadze koguciej Grzywocz (Polska) wygrał na pkt. z Hietanenem (Finlandia). Polak był lepszy technicznie od swojego przeciwnika, który walczył nieczysto. Grzywocz początkowo badał przeciwnika, bijąc jedynie krótkie sierpy. W drugiej rundzie Polakowi udało się ulokować kilka celnych serii i przewaga jego wzrastała zdecydowanie. W trzeciej rundzie Fin był wyraźnie wyczerpany i Polak zwyciężył wysoko na punkty.

W wadze piórkowej Bazarnik (P) przegrał przez k.o. z Piissem (F). Walka początkowo zapowiadała się bardzo ciekawie. Obydwaj przeciwnicy nie unikali wymiany ciosów. Piisp bil niebezpieczniej i szybciej wprowadzał ciosy. Bazarnik iadnie dochodził lewymi prostymi. Walka miała przebieg bardzo zacięty, ale

pod koniec rundy Polak zaczął słabnąć.

W drugim starciu Bazarnik inkasował kilka niebezpiecznych ciosów, które odebrały mu animusz. Piisp ruszył teraz do generalnego ataku i celnym prawym prostym rzucił Bazarnika na deski. Polak był zupełnie groggy i został wyliczony.

W wadze lekkiej Rodak (Polska) wygrał przez t. ko. z Lehto (F). Rodak zrewanżował się za porażkę Bazarnika. Od pierwszego gongu ruszył do ataku bijąc krótkie, silne ciosy, na które Fin nie znajduje odpowiedzi. Przewagą Rodaka jest przynajmniej Lehto ucieka się do stałych clinchów, nie trzyma gardy, obrywa dalsze serie, jest zupełnie groggy i niezdolny do walki. Po zakończeniu pierwszej rundy zupełnie zdemolowany i rozbity, rezygnuje z dalszej walki.

W wadze półśredniej Chychła (P) przegrał na pkt. z Lukko (F). Fin od pierwszej rundy dążył do wymiany ciosów, sędzi naprzód chaotycznie i co chwila nadziewał się na kontry Polaka. Chychła walczył spokojnie, ograniczał się do defensywy i zbierał punkty. W trzecim starciu stał atakujący Fin zmęczony się i teraz Chychła przejął inicjatywę całkowicie, trafiając lewymi i prawymi prostymi bardzo celnie. Werdzyt sędziów wzbudził nawet wśród publiczności fińskiej zdumienie.

W wadze średniej Nowara (P) wygrał na pkt. z Suominenem (F). Polak miał przez wszystkie trzy rundy przewagę. Suominen silny fizycznie, ale słaby technicznie nie mógł trafić szybkiego Polaka, który lewą prostą siedział stale na jego nosie. Suominen zakończył walkę bardzo wyczerpany i tylko dzięki temu, że Nowara nie potrafił wprowadzić kończącego ciosu, zawdzięcza, iż nie przegrał walki przez k.o.

W wadze półciężkiej Jaskuła (P) wygrał na pkt. z Nisiennem (F). Jaskuła obrał bardzo dobrą taktykę, walczył bardzo ostrożnie bijąc z doskoków. Fin nie mógł go dosięgnąć swoimi prostymi i był całkowicie bezradny. Polak nie zmieniający taktyki przez całe trzy rundy, wygrał przekonująco.

W wadze ciężkiej Stec (P) wygrał z Selwestonem (F) na skutek poddania się Fina.

W pierwszej rundzie walka miała przebieg wyrównany z lekką przewagą Steca. W drugim starciu Polakowi wychodziły dwa wspaniałe ciosy na szczękę i korpus. Selweston opuszcza gardę, inkasuje dalsze ciosy, jest groggy, chwytą się lin, z trudem utrzymuje się na nogach i wreszcie poddaje się.

## KWAPIEN WYGRYWA

bieg 18 klm w Spindlerowym Młynie

POLACY TRIUMFUJĄ  
 W OSMNASTCE

SPINDLEROWY MŁYN. W czwartym dniu Akademickich Mistrzostw Świata Polacy odnieśli jeszcze jeden wielki sukces. W biegu na 18 kilometrów otwartym, i do kombinacji norweskiej zwycięstwo odniósł Kwapien, a Dziedzic zajął trzecie miejsce.

W biegu tym startowało 26 narciarzy, a niespodziankę stanowiła słaba lokata Taavitsenena (Finlandia).

Trasa biegu była bardzo trudna i ponad 60 procent stanowiły wzniesienia. Start nastąpił na stacji im. św. Piotra, następnie zawodnicy mieli trudne podejście na Kozie Grzbiety. Polmek znajował się koło hotelu Sport, skąd następował nawrót na stadion.

Klasyfikacja w biegu przedstawia się następująco: 1) Kwapien (Polska) 1.19.22, 2) Zatorecki (CSR) 1.19.36, 3) Dziedzic (Polska) 1.19.45, 4) Symonek (CSR) 1.20.03, 5) Chlavac (CSR) 1.20.21, 6) Moronsek (CSR) 1.21.27, na 14 miejscu uplasował się Kaczmarek 1.27.50, 15) Stopka 1.27.59, 22) Gąsienica 1.36.47, 24) Borkowy 1.39.07.

W biegu startowali prócz Czechosłowaków, Polaków i Fina Taavitsenena 4 Węgrzy, 1 Bułgar i 1 Rumun.

SKNYCOVA (CSR) WYGRAWA BIEG NA 8 KM

SPINDLEROWY MŁYN. W czwartym dniu Igrzysk rozegrano także bieg na 8 kilometrów dla kobiet. W konkurencji tej startowała Polska Stepkówna, zajmując na 8 startujących 7 miejsce. Zwyciężyła Sknycova (CSR) 40.20, 2) Necyrowa (CSR) 41.26, 3) Krasierova (CSR) 42.42, 4) Rumlowa (CSR) 42.54, 5) Tahova (CSR) 43.40, 6) Kallei (Węgry) 48.02, 7) Stepkówna (Polska) 48.03, 8) Tuszkowa (CSR) 51.26.

Skład reprezentacji Polski na międzynarodowe zawody narciarskie w Spindlerowym Młynie

KRAKÓW. Polski Związek Narciarski wyznaczył skład reprezentacji polskiej na międzynarodowe zawody narciarskie w Spindlerowym Młynie. Silnie przedstawia się obsada skoczków, wyznaczeni zostali Stanisław Marusarz Gut-Szczerba, Gąsienica — Jozkowski, Szeliga i Wawrytko.

Do biegów wyznaczeni zostali: J. Zubek, Sitarz, Skupień i Perych.

## JUNIORZY PAFAWAGU WYGRYWAJĄ

Z JUNIORAMI ŁKS-u 9:7

WROCŁAW. (tel. wł.). Towarzystwo mecz bokserski pomiędzy juniorami Pafawagu i ŁKS-u rozegrany w środę we Wrocławiu stał na dobrym poziomie i dostarczył zebranej w liczbie ponad 5.000 osób publiczności sporo emocji.

W obydwu drużynach wystąpiło sześć znanych już w skali ogólnopolskiej pięściarzy i takie pojedynki jak np. Dębsz — Popowski, Sawicki — Getling czy Smyk — Wieczorek były oczekiwane z dużym zainteresowaniem.

Najciekawszą walką dnia było spotkanie Sawicki — Getling w wadze muszej. Oba zawodnicy zademonstrowali dobry boks, wykazując niezłe

przygotowanie techniczne i kondycyjne. Przez trzy rundy trwała zacięta wymiana ciosów w której tak Sawicki jak i Getling zapisali na swoje konto sporo punktów. Walka była typowo remisowa i przyznanie zwycięstwa pięściarzowi Pafawagu skrzywdziło lodzianina. Nawiasem mówiąc werdykt ten zadecydował również o ogólnym wyniku meczu który powinien być remisowy.

Równie ciekawą była walka Dębsz I — Popowski. Zawodnik ŁKS-u poza początkiem pierwszej rundy był bezapelacyjnie lepszy wykazał dużą agresywność, dając stale do walki na pół dystans w której Popowski nie miał nic do powiedzenia.

Pewnego rodzaju niespodzianką była porażka Smyka z Wieczorkiem w wadze półciężkiej. Wieczorek okazał się pięściarzem dużo lepszym i wygrał zasłużenie. W drugiej rundzie Smyk znalazł się na deskach do ośmiu.

Wyniki techniczne meczu były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Pafawagu).

W wadze papierowej — Berger zremisował z Dębszem II.

W wadze muszej — Sawicki wygrał z Getlingiem.

W wadze koguciej — Czajkowski zwyciężył Kaspzaka.

W wadze piórkowej — Kucharski zwyciężył Pietrzaka.

W wadze lekkiej — Popowski przegrał wysoko na punkty z Dębszem I.

W wadze półśredniej — Jordan wygrał punktowo Lubelskiego.

W wadze średniej — Polańczyk przegrał z Kierusem.

W wadze półciężkiej — Smyk uległ na punkty Wieczorkowi.

WROCŁAW — WYBRZEŻE W BOKSIE

WROCŁAW (tel. wł.). Wrocławski OZB zakontraktował na 27 bm. międzynarodowy mecz bokserski Wrocław — Wybrzeże. Mecz odbędzie się we Wrocławiu. Skład ósemki wrocławskiej ustalony będzie po meczu samorządowców — Lublińsk.

## STUPKO ZEMDŁAŁ

W sztafecie zajęliśmy II miejsce

Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna:

W sztafecie 4x10 km w VIII SAZH Polacy nie powtórzyli swego zeszłorocznego sukcesu z Davos i zajęli tylko II-gie miejsce.

Głównym powodem porażki sztafety polskiej było zemdleńie na 8-ym kilometrze trasy II-giej zmiany zawodnika Stupka. Wypradek ten kosztował naszą drużynę stratę 7-miu cennych minut.

Kiedy narciarz polski przyszedł do siebie, oczekiwał go już tylko 2-kilometrowy zjazd, który nie wymagał większego wysiłku.

Na 3-ciej zmianie Dziedzic nadrobił częściowo stracone minuty Stupka, ale kierownictwo ekipy polskiej poleciło Kwapieniowi zrezygnować z nadmiernego wysiłku, jakim byłaby walka o pierwsze miejsce i oszczędzać swe siły do biegu na 18 km i dalszych konkurencji. Szczegóły wewnątrz numeru.

NARCIARZ RUMUŃCY ROTWIERDZAJĄ SWÓJ UDZIAŁ W „PUCHARZE TATR”

WARSZAWA. Główny Urząd Kultury Fizycznej otrzymał depeszę od Rumuńskiego Związku Narciarskiego, w której Związek zawiadamia Komitet Organizacyjny zawodów, że ekspedycja narciarska Rumunii składać się będzie z 25-ciu osób.

MELBOURNE. W finale mistrzostw tenisowych Australii Bromwich przegrał z Sedgmanem 3:6, 2:6, 2:6.

ZURYCH. Z okazji posiedzenia LIGH w Zurychu przedstawiciel Czeskiego Związku Hokejowego ustalił termin meczów hokejowych, CSR — Szwecja na 12 i 13 marca w Pradze.

Obydwa spotkania sędziować będzie polski sędzia Michalik.



## HOKEISCI SIŁY GISZOWIEC WYGRALI Z AZS POZNAŃ 7:1

SIŁA GISZOWIEC — AZS POZNAŃ 7:1 (2:0, 3:0, 2:1)  
 POZNAŃ (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo ligi hokejowej pomiędzy giszowiecką Siłą i poznańskim AZS-em zakończyło się podobnie jak w pierwszym meczu łatwym zwycięstwem siłaków.

Tym razem wygrali oni 7:1 (2:0, 3:0, 2:1).

Akademicy rozczarowali dość liczącą zebraną publiczność, która oczekiwała, że potrafią oni uzyskać lepszy wynik. AZS grał bardzo słabo i jedynym jego wartos-

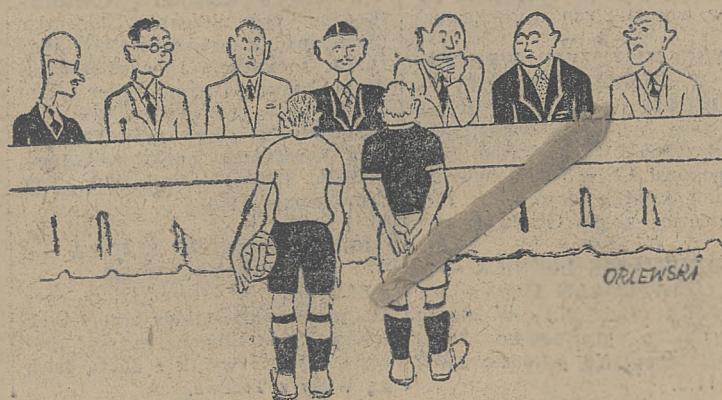
ciowym graczem był bramkarz Jacek Kowalski, który bronił niezwykle przytomnie ratując swą drużynę od jeszcze wyższej cyfrowo porażki.

Na Siłę widać było zmęczenie wiorowym meczem z Pomorzaniem i nocną podróżą, toteż mecz nie był specjalnie ciekawy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gburak II 3. Badura 2 oraz bracia Wróblewowie po jednej. Zdobywcą honorowego punktu dla drużyny poznańskiej był Primke. Sędzią był p. Eberhardt.

## Polacy zdobyli na zawodach narciarskich w Spindlerowym Młynie

2 ZŁOTE  
 1 SREBRNY  
 2 BRONZOWE medale

W I czy II lidze?



Łosy Garbarni i Tarnowi rozstrzygnie Wałne Zebranie PZPN.



# MATLOCH w REPR. POLSKI

## na mecz z Czechosłowacją

### W MIEJSCE ANTKIEWICZA

#### Wybrzeże - Pomorze 9:7

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) Oczekiwany z dużym zainteresowaniem w całej Polsce mecz bokserski Wybrzeże — Pomorze stracił dużo na atrakcyjności na skutek nie dojdęcia do skutku zapowiedzianych przez organizatorów pojedynków. Nie doszło przede wszystkim do walki Antkiewicz — Kruza z powodu choroby bydgoszczanina. Nie odbyła się walka Chyła — Paliński, ponieważ Chyła wyjechał do Helsinek. Poza tym Wybrzeże przyjechało do Bydgoszczy bez Kudaciaka, a zastępujący go Kuźmiński był bokserem zbyt słabym dla Piotrowskiego, aby walka w wadze lekkiej mogła dostarczyć publiczności emocji i zadowolenia.

Mecz zakończył się zwycięstwem Wybrzeża 9:7, który jednak nie odpowiada przebiegowi walk i krzywdzi Pomorzan, ponieważ sędziowie skrzywdzili Głoniaka w walce z Antkiewiczem.

Głoniak był bohaterem całego spotkania i w Bydgoszczy powtórzyła się właściwie historia poznańska, kiedy przeciwnikiem Antkiewicza był Wityk.

Mistrz Polski jest nadal bez formy. Brak treningu i kondycji chłcił on zatuszować piorunującym nokautem i przystąpił z miejsca do generalnego ataku, zasypując młodego Pomorzanina gradem ciosów. Głoniak nie spieszył się jednak, nie dał się wciągnąć w bijatykę i dobrze kontrując lewą, poprowadził walkę na dystans. Już po pierwszej minucie Antkiewicz został wyprowadzony z konceptu, zaczął nadziewać się raz po raz na kontrę, kilkakrotnie zainkasował parę serii na szcękę i korpus i w rezultacie rundę przegrał. Drugie starcie i trzecie było wyrównane. Werdykt sędziów przyznający zwycięstwo Antkiewiczowi, przyjęła publiczność burzą protestów.

W ósemce Wybrzeża najlepiej wypadł Gignat w wadze koguciej oraz Białkowski w ciężkiej.

Z Pomorza obok Głoniaka dobrą formę wykazał Piwoński.

Wyniki techniczne meczu były następujące:

W wadze muszej Piwoński (Pom.) zwyciężył Muellera (W). W pierwszej rundzie przewagę miał Mueller, drugie starcie było wyrównane, w trzeciej lepszą końcówkę miał reprezentant Pomorza, któremu przyznano zwycięstwo.

W wadze koguciej: Gignat (Wybrzeże) wygrał na punkty z Licauem (Pomorze). Gignat był o klasę lepszy pod względem technicznym od swojego przeciwnika, przeważał nad nim także fizycznie. Reprezentant Wybrzeża stał atakował i Licau musiał ograniczyć się do defensywy, nie zawsze skutecznej.

W wadze piórkowej: Antkiewicz (Wybrzeże) wygrał na punkty z Głoniakiem (Pomorze).

W wadze lekkiej: Kuźmiński (Wybrzeże) przegrał na punkty z Piotrowskim (Pomorze). Walczący z odwrotnej pozycji Pomorzanin nie „odpowiadał” niedoświadczonemu Kuźmińskiemu, który nie potrafił przejść przez jego gardę.

Piotrowski celnymi prostymi trafiał często na szcękę przeciwnika i przez wszystkie rundy miał wyraźną przewagę.

W wadze półśredniej: Musiał (Wybrzeże) nie rozstrzygnął walki z Palińskim (Pomorze). Musiał, silniejszy fizycznie, z miejsca przystąpił do ataku i ułokował szereg swoich niebezpiecznych swingów na korpusie i szcęcie Palińskiego.

Pomorzanin walczył bardzo słabo, od czasu do czasu odgryzał się kontrami, które nie robiły jednak wrażenia na agresywnym Musiale. Przez dwa starcia Musiał miał lekką przewagę. W ostatniej rundzie gdańszczanin pragnął za wszelką cenę rozstrzygnąć walkę bezapelacyjnie na swoją korzyść, zaczynał walczyć nieczysto, bił na oślep i inkasuje ostrzeżenia, które zadecydowały o wyniku spotkania.

W wadze średniej: Kwiatkowski (Wybrzeże) wygrał na punkty z Dębowskim (Pomorze). Kwiatkowski przewyższał rutyną i techniką swojego przeciwnika. Walka toczyła się na półdystans i w zwiarcu. Gdańszczanin miał wyraźną przewagę, ale walczył momentami nieczysto.

W wadze półciężkiej: Flisakowski (Wybrzeże) przegrał na punkty z Kargierem (Łódź) wygrał na punkty z Niemczykiem (Szczecin). Kargier bardzo ładnie atakował dolne partie przeciwnika, wyszukiwał lukę w gardzie i przez trzy rundy miał znaczną przewagę.

W wadze koguciej: Matecki (Ł) przegrał w pierwszej rundzie przez techn. k o. z Wierzbowskim.

W wadze piórkowej: Mazur (Ł) przegrał na punkty z Moźdzynskim (Szczecin). Walka była równorzędna, Moźdzynski unikał zwiarcia i półdystansu, do którego stałe dążył Mazur.

Waga lekka: Krawczyk (Łódź) wygrał na punkty z Wesołowskim (Szczecin). Młody szczeciński uste pował swojemu przeciwnikowi przez dwie rundy i dopiero w ostatnim starciu ruszył do ataku, ale mocno wyczerpany walczył nieczysto i otrzymał napomnienie, które zadecydowało o jego porażce.

W wadze półśredniej: Olejnik (Ł) wygrał przez k o. w II rundzie z Zastoffem (Szczecin). W drugiej rundzie Olejnik przełamał gardę przeciwnika, zasypał go gradem ciosów, po którym Zastoff poszedł na deski i dał się wyliczyć.

W wadze średniej: Trzesowski (Łódź) wygrał przez k o. w III rundzie z Marchwiarzem (Szczecin).

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin). Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

W wadze półciężkiej: Flisakowski (Wybrzeże) przegrał na punkty z Kargierem (Łódź) wygrał na punkty z Niemczykiem (Szczecin).

W wadze koguciej: Matecki (Ł) przegrał w pierwszej rundzie przez techn. k o. z Wierzbowskim.

W wadze piórkowej: Mazur (Ł) przegrał na punkty z Moźdzynskim (Szczecin).

Waga lekka: Krawczyk (Łódź) wygrał na punkty z Wesołowskim (Szczecin).

Młody szczeciński uste pował swojemu przeciwnikowi przez dwie rundy i dopiero w ostatnim starciu ruszył do ataku, ale mocno wyczerpany walczył nieczysto i otrzymał napomnienie, które zadecydowało o jego porażce.

W wadze półśredniej: Olejnik (Ł) wygrał przez k o. w II rundzie z Zastoffem (Szczecin).

W drugiej rundzie Olejnik przełamał gardę przeciwnika, zasypał go gradem ciosów, po którym Zastoff poszedł na deski i dał się wyliczyć.

W wadze średniej: Trzesowski (Łódź) wygrał przez k o. w III rundzie z Marchwiarzem (Szczecin).

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

W wadze półciężkiej: Flisakowski (Wybrzeże) przegrał na punkty z Kargierem (Łódź) wygrał na punkty z Niemczykiem (Szczecin).

W wadze koguciej: Matecki (Ł) przegrał w pierwszej rundzie przez techn. k o. z Wierzbowskim.

W wadze piórkowej: Mazur (Ł) przegrał na punkty z Moźdzynskim (Szczecin).

Waga lekka: Krawczyk (Łódź) wygrał na punkty z Wesołowskim (Szczecin).

Młody szczeciński uste pował swojemu przeciwnikowi przez dwie rundy i dopiero w ostatnim starciu ruszył do ataku, ale mocno wyczerpany walczył nieczysto i otrzymał napomnienie, które zadecydowało o jego porażce.

W wadze półśredniej: Olejnik (Ł) wygrał przez k o. w II rundzie z Zastoffem (Szczecin).

W drugiej rundzie Olejnik przełamał gardę przeciwnika, zasypał go gradem ciosów, po którym Zastoff poszedł na deski i dał się wyliczyć.

W wadze średniej: Trzesowski (Łódź) wygrał przez k o. w III rundzie z Marchwiarzem (Szczecin).

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

# Współzawodnictwo pracy

## DAJE U NAS DOSKONAŁE WYNIKI

### Meldunek motocyklistów śląskich

#### CZEKAMY NA NASTĘPNE

W związku z artykułem „NIEDOPATRZENIE, KONSERWATYZM, CZY ZŁA WOLA”, zamieszczonym w numerze 9/1949 Waszego poczytnego czasopisma, zainteresuję Was niewątpliwie przesłany w załączeniu materiał, dotyczący akcji współzawodnictwa pracy na odcinku sportu i turystyki motocyklowej, trwającego na terenie naszego OZM już od kilku miesięcy!

Choć dotychczasowe nasze rezultaty są na razie dość skromne, jednak mamy nadzieję, że w roku bież. zrealizowawszy szczegółowo opracowany plan nasz, uzyskamy znacznie lepsze wyniki!

Ze sportowym pozdrowieniem!

(—) inż. Pietrzak Władysław, kapitan sportowy

W związku z wyzwaniem do zorganizowania planowego wyścigu pracy na odcinku kultury fizycznej i sportu ruchomym sportowcom całej Polski na Walnym Zebraniu Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, podajemy poniżej informacje w sprawie podobnej akcji powyższej w Śląskim Okręgowym Związku Motocyklowym w czerwcu r. ub.

W dn. 4 czerwca 1948 r. w obecności dyrektora WUKF prof. St. Kisieleńskiego odbyła się w Śl. D. O. Z. M. w Katowicach odprawa kapitanów sportowych i turystycznych klubów podległych Śląskowi — Dąbrowskiemu Okręgowemu Związkowi Motocyklowemu.

Na odprawie tej kapitanat Sportowy OZM wezwał kluby do współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach pracy klubów i sekcji motocyklowych, a więc:

1) w akcji umasowienia na swym terenie sportu motocyklowego;

2) w akcji szkoleniowej i to nie tylko zawodników — wyczołnowców, lecz również ogółu członków klubu i sekcji, oraz sympatyków sportu motocyklowego;

3) w akcji podnoszenia poziomu organizacyjnego imprez;

4) w akcji rozszerzenia turystyki motocyklowej;

5) w akcji organizowania warsztatów klubowych, bibliotek sportowo — motorowych.

6) w akcji organizowania zapraw ogólnie — sportowych dla motocyklistów;

7) w akcji zwalczania anarchii drogowej i współpracy z M. O.

8) w pracy organizacyjnej (sprawa woźdźstwo, terminowość);

9) w pracy na odcinku młodzieżowym;

10) w akcji wychowawczej obejmującej wszystkich członków klubów.

Zapowiedziane zostało przeprowadzenie punktacji klubów i sekcji motocyklowych po zakończeniu roku, na zasadzie której sklasyfikowane zostaną kluby OZM. Podkreślono wówczas, że o wartości pracy klubu decydują nie tylko wyniki kilku „asów” i że przy klasyfikacji na wyżej podanych zasadach, z uwzględnieniem całokształtu dzia-

łalności klubów i sekcji, nawet te, które nie dysponują wyczołnowymi maszynami, ani obiektami sportowymi, nawet te, które nie mają w swych szeregach mistrzów, o ile zdołają się na ożywioną działalność w omówionych kierunkach, będą miały wielkie szanse na zdobycie pierwszeństwa w tym szlachetnym wyścigu pracy!

Zarząd O. Z. M. zapowiedział wówczas ufundowanie proporcji przechodzącego dla najlepszego klubu Okręgu Śląsko — Dąbrowskiego. Brak odpowiednich funduszy, oraz nawet pracy w związku z pełnią sezonu nie pozwolił Zarządowi OZM na pełne ożywienie akcji współzawodnictwa klubów. Tym niemniej jednak działalność wielu naszych klubów i sekcji dowodzi, że wzięły one sobie mocno do serca rzucone wyzwanie. W chwili obecnej przeprowadzane są obliczenia wyników współzawodnictwa klubów w r. 1948, ogłoszone one zostaną na walnym zebraniu OZM w dniu 20 lutego r. b., a w dniu otwarcia sezonu letniego nastąpi uroczyste wręczenie proporcji zwycięzcy.

Od pierwszych natomiast dni r. b. Kapitanat Sportowy OZM przystąpił do pogłębienia akcji współzawodnictwa, dając ze swej strony wszelką możliwą pomoc. Okres obecny, zimowy wykorzystany jest na doskonalenie zarówno zawodników, jak organizatorów i wszystkich członków klubów. Kladozono jest nie tylko nacisk w tym kierunku w komunikatach Komisji Sportowej, lecz ponadto opracowywane są materiały szkoleniowe rozsyłane klubom.

W wadze półciężkiej: Flisakowski (Wybrzeże) przegrał na punkty z Kargierem (Łódź) wygrał na punkty z Niemczykiem (Szczecin).

W wadze koguciej: Matecki (Ł) przegrał w pierwszej rundzie przez techn. k o. z Wierzbowskim.

W wadze piórkowej: Mazur (Ł) przegrał na punkty z Moźdzynskim (Szczecin).

Waga lekka: Krawczyk (Łódź) wygrał na punkty z Wesołowskim (Szczecin).

Młody szczeciński uste pował swojemu przeciwnikowi przez dwie rundy i dopiero w ostatnim starciu ruszył do ataku, ale mocno wyczerpany walczył nieczysto i otrzymał napomnienie, które zadecydowało o jego porażce.

W wadze półśredniej: Olejnik (Ł) wygrał przez k o. w II rundzie z Zastoffem (Szczecin).

W drugiej rundzie Olejnik przełamał gardę przeciwnika, zasypał go gradem ciosów, po którym Zastoff poszedł na deski i dał się wyliczyć.

W wadze średniej: Trzesowski (Łódź) wygrał przez k o. w III rundzie z Marchwiarzem (Szczecin).

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem anemicznie i ograniczał się do punktowania przeciwnika z dystansu.

Zawody w ringu prowadził sędzia Brzeziński, punktowali Łankredy, Stepien i Farbiński. Widzów ponad 2.000.

W wadze półciężkiej: Pisarski (Łódź) wygrał na punkty z Wierzbowskim (Szczecin).

W wadze ciężkiej: Niewadził (Łódź) wygrał na punkty z Janeczką (Szczecin).

Niewadził walczył tym razem



# TRYBUNA SPORTOWA

W ubiegłym tygodniu o miedzę graniczną w sporcie bratniej Czechosłowacji nastąpiła seria bardzo pouczających i bardzo ważnych z punktu widzenia sportowego wydarzeń. Osemka czechosłowackich bokserów zremisowała z osemką węgierską. To był początek, tego co nastąpiło.

Wydawać by się mogło, że po serii dotkliwych porażek reprezentacji CSR zagranicą (przypomnijmy tylko wynik w Poznaniu z Polską) po kłeskach, jakie spotkały reprezentację Pragi i innych miast czechosłowackich, remis z doskonałymi Węgrami będzie przyjęty przez prasę i opinię sportową z uznaniem.

Na szczęście tak się jednak nie stało! Centralny dziennik praski określił wynik mocnym, bardzo mocnym słowem: „szwindel”. Prasa sportowa t. zn. ta co dzień i tygodniowa zgodnie odwieczyla: „Nie chcemy takich „sukcesów”, które muszą być odpowiednio „robione”. Przynoszą one wstyd sportowi czechosłowackiemu i szkodzą jego dobrej reputacji. To, że wynik „zrobiono” świadczy o tym, że w boksie czechosłowackim nie dzieje się nic. Klub sportowych dziennikarzy przystąpił natychmiast do akcji: konferencja z naczelnymi władzami sportu CSR, wyznaczenie szeregu postulatów i według ostatnich wiadomości zaakceptowanie ich przez władze sportowe.

Prasa sportowa Czechosłowacji wstała w tym wypadku egzamin na celujaco. Jej akcja świadczy przede wszystkim o dwóch rzeczach: 1) Prasa ta jest świadoma swej misji i swych obowiązków i swej odpowiedzialności w życiu sportowym kraju, 2) Prasa ta ma autorytet w życiu sportowym, to, co pisze nie idzie na wiatr. Jest brane pod uwagę przez władze sportowe, dyskutowane, a jeżeli postulaty okazały się słuszne, rzeczy te są w praktyce realizowane.

Czy nasza prasa ma podobną powagę? Powiedzmy sobie szczerze, że takiej powagi nie ma. Może brnąć to zbyt pesymistycznie, ale lepiej spojrzeć prawdzie w oczy: wiele spraw, które prasa sportowa porusza to „głos wołającego na puszczy”. Wina tego leży w dużej mierze po stronie prasy sportowej, że nie potrafiła wyrobić sobie mocnej pozycji, że nie zdobyła na górze i na dole potrzebnego autorytetu, że przez długi okres (bijeśmy się uczucie w pierś!) ograniczała się do informowania, które niekiedy przeradzało się w pogłoski o senacjach, że podchodziła do tematu, do sportowej opinii publicznej w sposób niewłaściwy, że unikała stawiania problemów, a jeżeli zdecydowała się na postawienie zagadnienia, to było to zagadnienie techniczno-sportowe, a nigdy sportowo-społeczne, sportowo-ekonomiczne (bo i takie problemy istnieją), czy sportowo-polityczne (bo nie powinniśmy się bać tego słowa „polityczny”), że upraszczała problematykę życia sportowego.

To stanowisko prasy sportowej do rzeczywistości uległo w ostatnich czasach głębokim, lub płytkim zmianom na korzyść. Zmiana dokonuje się. Proces tych zmian jest równoległy, a przy tym ściśle związany z ogólnym procesem konsolidacji naszego kraju, z zjednoczeniem ruchu robotniczego, z jasnym wytyczeniem drogi, i perspektyw jakie otwierają się przed całym krajem, z postępowaniem, jakie czynimy w marszu do Socjalizmu.

Jest rzeczą oczywistą, że marsz ten na wszystkich odcinkach musi dokonywać się równomiernie i że na żadnym nawet pozornie drugoplanowym odcinku nie może nastąpić zahamowanie i opóźnienie, gdyż to, choć może wydawać się niektórym przesadą, musi wpłynąć na zahamowanie pracy i innych odcinków. Znaczenie sektora sportu, wychowania i kultury fizycznej naszego w Nowej Polsce na czas rozpoznane, ale praca na tym odcinku według nowych wytycznych ruszyła stosunkowo niedawno. Sektor sportu i kultury fizycznej, mówiąc to zupełnie otwarcie, nie nadąża za sektorem politycznym, partyjnym, gospodarczym. PRZYCZYNY? Niewątpliwie opóźniony start, ale nowa tym dobór ludzi, tworzenie kadr. Te rzeczy na innych odcinkach są w stadium bardzo zaawansowanym. Na innych odcinkach w dużym stopniu przeprowadzona wyeliminowanie czynników nieodpowiednich, wychowano już pierwsze młode kadry, zblizono je do pracy dołowej, tym samym przekształcono pasywność i obojętność słów. Te rzeczy w sektorze sportowym teraz dopiero robi się.

I właśnie dlatego, że jesteśmy na tym odcinku opóźnieni, musimy to opóźnienie nadrobić, musimy dogonić inne sektory. Jest to praca, absorbująca wszystkie siły, praca w której ani jeden człowiek dobrej woli, działający w sporcie nie może nie być w stu procentach wyzyskany.

W pracy tej muszą być wyzyskane i pokierowane planowo ogromne możliwości, jakie daje prasa sportowa, musi się skoncentrować partyzantka, błądzenie w ciemnościach itp. Prasa winna być planowo włączona do budowy sportu socjalistycznego, powinna mieć podzielone, ściśle określone role. Zjazd prasy sportowej już dawno powinien być zorganizowany w celu omówienia tych żywotnych dla samej prasy i dla naszego życia sportowego spraw. I o zjazd taki, o zainteresowanie się i uporządkowanie tych spraw na odcinku prasy sportowej, o ściślejszy kontakt z aktywnym partyjnym i z władzami sportowymi, w naszym wielkim głosie, który mamy nadzieję nie będzie głosem „wołającego na puszczy”.

Załatwienie tych spraw to równocześnie określenie postawy prasy sportowej wobec życia sportowego. To równocześnie znaczne wzmocnienie jej ubogiego, jak dotąd autorytetu.

Mielimy wprawdzie w zeszłym roku przykłady skutecznej interwencji prasy w sprawy sportu, jak n. p. rozwiązanie kryzysu w Śląskim OZPN-ie. Była to akcja rzeczywista na minutę przed dwunastą i dlatego miała przebieg „a la trzęsienie ziemi”. Zresztą był to wstrząs wówczas zbawiający, choć niedostatecznie zbawiający. Metadła wstrząsów nie zawsze jednak jest dobra i często lepiej jest pewnym nadziewaniem czy spazmami zapobiec. Tu prasa musi napotkać na zrozumienie terenu sportowego, działaczy sportowych, władz na wszystkich szczeblach.

W latach powojennych wytworzyła się na odcinku sportowym następująca reguła: NA ATAŁ — MILCZENIE.

Taka taktyka stosowali zaatakowani czy krytykowani. MILCZELI. Milczeli kapitanowie sportowi, milczeli zwłoki prezisi i członkowie

władz klubowych, a już z reguły milczeli członkowie władz związkowych „Obrażali się”, wsadzili głowy w piasek, a w gruncie rzeczy lekceważyli sobie krytykę na łamach prasy sportowej. Mówili sobie „pokrzyż, pokrzyż, uspokoją się, a i tak nie ma to żadnego praktycznego znaczenia i żadnych dalszych służbowych konsekwencji...”

Przyznajemy szczerze ZA MAŁO KRZYCZELISMY. Nie tylko przeciw nieodpowiednim ludziom, ale przeciw wypadkom.

Kwitowaliśmy sprawozdawco mecz przegrany przez bokserów czechosłowackich w Warszawie w r. 1947 w stosunku 4:12, „porażkę” Tormy, mimo, że trzeba było powiedzieć: „To jest szwindel, który do niczego nie prowadzi, a raczej doprowadzi do złego”. I rzeczywiście w Lucernie w końcu 1947 roku również zrobiono wynik 4:12 dla rewanżu. Do czego to w ostatecznej konsekwencji prowadzi?

Chodzi nam o to, że jeżeli w sporcie dzieją się uchybienia, nadużycia, czy też jeżeli ktoś odpowiedzialny za pewien dział pracy popełnia błędy niewypływające z nieświadomości, z niezrozumienia, z braku kontaktu z terenem to obowiązkiem prasy sportowej jest mu te błędy wytknąć i zażądać od niego wyjaśnienia. I wówczas ten człowiek czy instytucja, czy związek MUSZA DĄĆ WYJAŚNIENIE. Bo to często nie jest tylko naszą inoicytywą redakcyjną, ale to jest inoicytywa terenu, szarego polskiego sportowca, który czasem przedtę dostrzega niebezpieczeństwo, błąd, nadużycie, które przede wszystkim w niego bly i ten sportowiec zwraca się właśnie do prasy sportowej, pisze list, przychodzi osobiście i skarży się, prosi o wyjaśnienie, o zapobieżenie czy o naprawę zła.

## DWA PRZYKŁADY

Zaetyjemy dwa przykłady, kontrastujące ze sobą dla zilustrowania tego, cośmy wyżej powiedzieli. Niedawno odbyły się mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w Lublinie. Otrzymaliśmy i wydrukowaliśmy list działacza krakowskiego, który postawił kapitanowi sportowemu PZTS szereg poważnych zarzutów, które o ile okazałyby się słuszne, to musiałyby ściśle biorąc spowodować unieważnienie kilku konkurencji. Kapitan sportowy PZTS w myśl taktyki milczenia, milczy.

Dowiedujemy się dalej, że nasi tenisiści stołowi nie jadą do Sztokholmu, bo rzekomo nie dostarczili na czas papierów. Działacz sportowy ze Śląska informuje zaś, że papiery dawno do Warszawy odeszły. Co na to PZTS?

Trzeba było postawić sprawę jasno: jesteśmy słabi i nie jedziemy, to zrozumiałe, ale nie wolno pod żadnym warunkiem zasłaniać się pretekstem, w tym wypadku, paszportami. Bo to podrywa zaufanie zawodnika do władz związkowych, bo zawodnik rzuci w ką rakię, rakię, rekawice bokserskie i mówi: „Nie robicie ze mnie wariatów”

Kapitan PZTS miał możność i miał obowiązek odpowiedzi na postawione mu zarzuty. Powinien był odpowiedzieć na łamach naszego pisma, gdyż tam mu te zarzuty postawiono. Jeżeli natomiast krytykę ukazała się na łamach pisma krakowskiego, czy warszawskiego, to tam powinien zaatakowany, czy krytykowany odpowiedzieć. To jest oczywiste. Ale jednego nie wolno mu robić: NIE WOLNO MU MILCZELI.

DRUGI PRZYKŁAD: Na łamach „Sportu” podaliśmy ostrej krytykę stanowisko kapłana sportowego PZHL ob. Babińskiego, który wypowiedział się przeciw przyjęciu oferty LTC na rozegranie meczu na Śląsku. Sprawa ta wywołała w terenie stosunkowo duże zainteresowanie. Otrzymaliśmy szereg listów. Cytujemy opinie naszego Czytelnika ob. Tadeusza Barabasa z Dziedzic: „Sportowcy pow. bielskiego dochodzą do wniosku, że odrzucenie propozycji LTC rozegrania na tak dogodnych warunkach dla nas 2 meczów w Katowicach, lub w Krakowie jest wielkim błędem”.

Podobnie wypowiedzieli się i inni Czytelnicy. Co zrobił kpt. Babiński? Obrażił się? Nie!

Kpt. Babiński zetknął się z przedstawicielem naszej Redakcji i wyjaśnił sprawę spotkania z LTC, podając kilka ważnych szczegółów, które wpłynęły na zajęcie przez niego odmownego stanowiska. A więc zdaniem kpt. Babińskiego finansowe ryzyko imprezy było zbyt duże: LTC, które ma przedłożony program mogła przejechać na Śląsk tylko w określonym dniu. Bez względu na to czy byłby lód, czy nie, organizatorzy byłby zobowiązani do wypłacenia drużynie praskiej 50.000 koron po kursie oficjalnym. Z punktu widzenia LTC żądanie takie byłoby również uzasadnione. Poza tym wyłoniła się perspektywa kompromitującej porażki. Istnieje dyktetywa władz naczelnych sportu polskiego, że porażek takich należy unikać. Ob. Babiński wyjaśnił więc swoje stanowisko. Może nie zadamy się ze wszystkimi jego argumentami, ale uważamy, że postąpił właściwie, składając powyższe wyjaśnienia.

Taka metoda powinna stosować i inni kapitanowie, działacze sportowi, członkowie władz na wszystkich szczeblach. Prawo obrony, prawo odpowiedzi jest elementarnym prawem każdego skrytykowanego. Łamy naszego pisma stoją każdemu do dyspozycji.

W związku z tym za przykładem największego w Polsce dziennika „Trybuny Robotniczej” postanowiliśmy wprowadzić w naszym piśmie dział WOLNEJ TRYBUNY SPORTOWEJ, w której będą mogli wypowiedzieć się wszyscy, którzy interesują się bezpośrednio i pośrednio sprawami sportu.

Prosimy usilnie polskich sportowców i działaczy sportowych o wypowiedzianie się na tematy, które są dla nich aktualne, w sprawach, które są im bliskie, które ich cieszą i które ich boją, które chcieliby na prawic, zmienić, którym chcieliby położyć kres. Jeżeli jakimś sportowcowi dzieje się krzywda, jeżeli ktoś został niesłusznie zaatakowany, jeżeli ktoś widzi, że na jego odcinku pracy w sporcie dzieje się nie dobrze, to niech nie czeka, niech pisze.

Najgorsze jest milczenie. Gdy będzie milczał teren sportowy, przestaną milczeć również i inne ognia naszego sportu. Zrobimy wszystko co leży w naszej mocy, by głos WOLNEJ TRYBUNY SPORTOWEJ nie był głosem wołającym na puszczy!

REDAKCJA „SPORT-u”

# DYWERSJA KOLARZY jugosłowiańskich na rozkaz anglosaskich MOCODAWCÓW

WARSZAWA. Międzynarodowa Unia Kolarska zawiadomiła Polski Związek Kolarski o nowym „programie sportowym” Jugosłowiańskiego Związku Kolarskiego — nadesłanym „dodatkowo” już po ustaleniu i ogłoszeniu oficjalnego programu ogólnoswiatowego na rok 1949.

Cóż jest ciekawego w tym dodatkowym programie, że sprawą jego zaprzętną pragniemy uwagę polskiego świata sportowego?

Jest w nim jedna nie tyle ciekawa, ile niezwykle charakterystyczna pozycja: w dniach 1—9 maja Jugosłowiański Związek Kolarski organizuje u siebie siedmioetapowy wyścig kolarski, któremu pragnie nadać charakter międzynarodowy!!

Nasi czytelnicy doskonale pamiętają wyścig Warszawa — Praga — Warszawa z licznych emocji sportowych, jakie przeżywaliśmy w czasie jego trwania i wreszcie z sukcesu jaki zdobyli kolarze polscy (głównie przedstawiciele związków zawodowych), zajmując czołowe miejsca w obu biegach.

Podziwialiśmy również wspaniałą postawę kolarzy jugosłowiańskich, którzy stawiając ośmal, że pierwsze kroki w kolarstwie europejskim, potrafili zdobyć tak wspaniałe sukcesy.

Przypomnieć jednak przede wszystkim warto, że wyścig ten organizowały pisma dwóch bratnich partii — Polskiej Partii Robotniczej i Czechosłowackiej Partii Komunistycznej i na ich zaproszenie w imprezie tej wzięły udział poza Polską i Czechosłowacją, Rumunia, Węgry, Jugosławia, Bułgaria i Albania.

Na trasie wyścigów, na zebraniach i bankietach przedstawiciele jugosłowiańskiego sportu z całym entuzjazmem wypowiadali się za nierozerwalnym braterskim związkiem republik ludowych Europy środkowej, związkiem, który łączy narody walczące z faszyzmem na wszystkich odcinkach działania, a więc i na odcinku sportu.

Od ostatniego wyścigu, tak chlubnie zakończony przez Polaków i Jugosłowian, upłynęło zaledwie osiem miesięcy, ale w okresie tym wiele się zmieniło. Jugosławia prowadzona przez marszałka Tito, konsekwentnie i bezustannie w ramionach anglosaskiego kapitalizmu, zaczyna całkowicie zapominać o więziach słowiańskich.

Za błędami politycznymi poszły jak lawina również i błędy w innych dziedzinach życia. Nacjonalistyczna klika Tita zrywa łączność, kontakt i współpracę z państwami demokratycznymi, z państwami socjalistycznymi.

Polacy i Czechi przystąpili, jak wiadomo, do montowania tego wyścigu i w roku bieżącym — wyścigu, który jest również manifestacją pierwszomajowego świata pracy — piatomajowego świata rewolucji czechosłowackiej oraz zwycięstwa odniesionego głównie dzięki wojskom Związku Radzieckiego 9 maja 1945 r. nad faszyzmem i przemocą. I właśnie w czasie pierwszych tegorocznych prac organizacyjnych, już po ogłoszeniu przez Międzynarodową Unię Kolarską — światowego programu zawodów nadeszła wiadomość, że Jugosławia w identycznym terminie... organizuje wyścig u siebie.

Marshallowskie wpływy przeważały. Jugosławia nie tylko nie będzie startowała w wyścigu Praga — Warszawa, ale zdąży wyraźnie do rozbięcia tego świata sportowego wolnych narodów, urządzając w tym samym terminie na swoich

ziemiach wyścig o charakterze „międzynarodowym”.

Jakie historyczne daty ważne dla Jugosławii Tita, wypadają w czasie trwania projektowanej przez nich imprezy. Czy pierwszy maj? Czy może droga będzie dla nich data rewolucji czechosłowackiej? Czy wreszcie radość z powodu zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem?

Daty te przedtę zaliczyć będą musieli wodzowie „najnowszej” Jugosławii do żałobnych. Będą one bowiem niezwykle denerwowały ich obecnych marshallowskich przyjacieli i protektorów.

Usłużny ukłon zrobiony w kierunku podlegaczy wojennych, ukłon wyrażający się międzynarodowym wyścigiem na terenach Jugosławii dąży do zmniejszenia zainteresowania sportowego świata — do zatuszowania wyścigu Praga — Warszawa, organizowanego przez narody republik ludowych.

Jak szybko przedstawiciele sportu jugosłowiańskiego przeszli do walki przeciwko swym wczorajszym przyjaciołom Takiego bowiem stanowiska nie można inaczej nazwać jak właśnie walką.

Zaden z narodów — członków Międzynarodowej Unii Kolarskiej nie chciał pogwałcić terminu zarezerwowanego dla tej imprezy. Wniosek polski zgłoszony na międzynarodowym kongresie UCI w Amsterdamie uszanowały wszystkie narody. Z całą bezwzględnością sterpedowali go jedynie sportowcy jugosłowiańscy.

Wiele mówiącym jest list Międzynarodowej Unii Kolarskiej, starający się w jakiś sposób poprzec te zadziwiająca imprezę. Donosi on, że „Jugosłowiański Związek Kolarski chciałby bardzo, aby zagraniczni kolarze wzięli udział w tych zawodach. Było by to bowiem dla niego nieocenionym poparciem, którego ZDAJE SIĘ ma prawo oczekiwać dzięki osiągnięciom dotąd sukcesom”.

Nawet Międzynarodowej Unii Kolarskiej tylko „zdaje się”, że Jugosłowianie mają prawo oczekiwać na poparcie. Natomiast my wiemy, że ani sport zrzeszony w związkach zawodowych, ani żaden z pionierów sportu polskiego, ani żadna z republik ludowych nie poprze różbijkiej imprezy Jugosłowian.

Zapewne narody wprowadzone przez swe rządy pod jarzmo amerykańskiej zależności, będą usilowały nadać temu wyścigowi jak największy rozgłos. Być może, że będą się starały obestać go jak najliczniej. Wiemy jednak, że nie będą startować w tym wyścigu sportowcy — kolarze, przedstawiciele świata pracy.

Świat pracy startować będzie w wyścigu Praga — Warszawa wraz z Polską, Czechosłowacją, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Albaną. A jeśli zabraknie przedstawicieli innych narodów, to stanie się to tylko na skutek metod gwałtu znanych nam dobrze z ostatnich wydarzeń za „żelazną marshallowską kurtyną”.

FR. SZYMOCZYK

68-69, 4) Polonia 3, 1, 52:78, 5) JKS Jaśław 2 0, 15:30, 6) SKS Rzeszów 1, 0 23:40.

\* Mistrzostwo okr. przemyskiego w piłce siatkowej żeńskiej zdobyła przeworska Cukrownia a w mistrz. przemyska Polonia.

Zespół siatkarzy przeworskich wykaż przez cały czas rozgrywek doskonałą formę.

\* Wybitny działacz sportowy Jarosław ob. Wołoszyn Jan, ustąpił ze stanowiska prezesa Rzemieślniczego KS-u.

\* Trenerem piłkarzy przemyskiej Gwardii będzie wkrótce Czyszewski, wybitny b. zawodnik Czarnych lwowskich.

\* „A-kl. drużynę Rzem. KS-u w Jarosławiu zasilą czołowy b. gracz jarosławskiego JKS-u St. Cebulak.

## PO SEJMIKU SĘDZIÓW CZĘSTOCHOWSKICH

Częstochowa. Na dorocznym walnym zgromadzeniu tut. Kolegium Sędziów uchwalona została rezolucja treści następującej: „Zebrani na Walnym Zgromadzeniu sędziowie piłkarzy Okręgu Częstochowskiego przyrzekają, iż swą postawą moralną i swoją sumiennością pracować będą dla budowania sportu w duchu Polski Ludowej, dla dobra ludu pracy”.

Do nowych władz Kolegium powołano jako prezesa ponownie p. Gorzelaka, a na członków zarządu pp. Helmana Hugana, Pluteckiego Henryka z Radomska, Edmunda Łuszczaka, Kazimierza Michalczyka, Franciszka Włonia ka i Leona Kołodziejczyka.

## WZGLĘDNY KRAJOWY

### ŚLĄSK

\* W najbliższym czasie w Częstochowie ma do fuzji pomiędzy dwoma tamtejszymi klubami — jeściennym piłkarskim mistrzem Zagłębia — RCKS i Brynicą w jeden ZS Górnik Częstach.

Nowy klub byłby jednym z najmniejszych i najwzrostochotniejszych na terenie Zagłębia.

\* Tegoroczny pierwszy krok bokserów na Śląsku, odbędzie się w końcu bm. w Rudzie. Organizację jego powierzył Śl. OZB, sekcji pięściarskiej GZKS Slavia Ruda.

\* Drugoligowa drużyna piłkarska katowickiego Raildonu, doznała blędnego wzmocnienia pozyskując b. zawodnika sosnowieckiego Czarnych — Banerzyla.

\* Świętochłowicki Zryw sprowa

dza 20 bm. na mecz rewanżowy osemkę ŁKS-u. W ramach tego spotkania dojdzie do nadzwyczaj interesująco zapowiadającego się rewanżowego pojedynku pomiędzy mistrzem Polski Rodakiem a jego ostatnim pogromcą Debiszem.

\* Przedwojenny trener chorowskiego Ruchu — Węgier Vogel w najbliższym czasie przyjedzie ponownie do Polski i obejmie opiekę nad piłkarzami Ruchu.

\* GUKF i PZPN wyraziły już swą zgodę na sprowadzenie Vogla.

\* Zapowiedziane na ub. niedzielę walne zebranie GZKS Szombierki, nie odbyło się z powodu przeszkód technicznych i odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 6 bm. o godz. 9-tej w Świercicy ZZ Górników w Chrząstowicach.

\* Z wiosną rozpoczęte zostaną w Rybniku roboty przy budowie

hali sportowej, na postawienie której Zrzeszenie Sportowe Metal wyasygnowało 6 milionów złotych.

\* Śl. OZPKS i S czyni starania aby tegoroczne półfinałowe mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej w dniach 4—6 marca odbyły się w Katowicach.

Organizacji ich pragnie podjąć sekcja piłki ręcznej AZS Katowice.

\* Należące dotychczas do pionu metalowców kluby Polonia Piekary i Orzeł Brzeziny, zgłosiły obecnie swój akces do CZZ Górników.

\* Piłkarze Pogoni Katowice przeprowadzają obecnie zaprawę zimową dwa razy w tygodniu na lali powystawowej. Treningami kieruje b. reprezentant Polski — Nyc.

\* Osemka pięściarska ZSK Katowice doznała znacznego wzmocnienia w wadze półciężkiej pozyskując Tomika dotychczasowego zawodnika Huty Pokój w Nowym Bytomiu.

\* Z wiosną w Sosnowcu rozpoczęła się budowa otwartego basenu pływackiego, brak którego dawał się bardzo dotychczas we znaki sportowcom stolicy Zagłębia.

Budowę tego basenu finansuje CZZM.

\* O wielkiej popularności syczy plórnika wśród młodzieży Chorzowa dobitnie świadczy fakt, że w treningach tej sekcji AKS Chorzów bierze udział 98 juniorów i 36 juniorów.

### KRAKÓW

\* Roczne walne zebranie TS Wisła — dwukrotnie odkładane z powodów od klubu niezależnych — odbędzie się definitywnie w dniu 6 lutego. Czas i miejsce zebrania podane zostaną dodatkowo w miejscowej prasie.

\* Walne zebranie ZKS Garbarnia wyznaczone zostało na dzień 13 lutego o godz. 10.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10-tej w drugim terminie.

\* Prof. Dregiewicz wybrany został prezesem Krakowskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Nazwisko prof. Dregiewicza daje pełną gwarancję, że sport pływacki w grodzie podwawelskim ruszy z martwego punktu, w jakim się znalazł w

roku ubiegłym. Obecni na walnym zebraniu przedstawiciele OKZZ ob. Łukiewicz i Babiński zapewnił zebranych, że sport pływacki zaliczony w nową strukturę sportu do dyscyplin zasadniczych, znajdzie pełne możliwości rozwoju.

Do nowego zarządu KOZP wybrano: jako II wiceprezesa ob. Myliusa, I wiceprezes vacat — miejsce zarezerwowane dla OKZZ, sekretarzem: ob. J. Stettnerowa, skarbnikiem: ob. Sierpa, członkami zarządu: ob. ob. Chorzowskiego, Morbitzera, Krakowiaka, Broczkowskiego, kapitanem sportowym ob. Gryglewskiego.

### PRZEMYSŁ

PRZEMYSŁ. Mistrzostwa okr. przemyskiego w piłce koszykowej kl. „A” znajdują się na półmetku. Wyniki świadcza o wyższym poziomie gry drużyn przemyskich nad drużynami Rzeszowa i Jarosławia.

Stan tabeli: 1) Czujaw Przemyski 4, 4, 160:69, 2) Kolejarz Żurawica 4, 2, 69:106, 3) Cukrownia Przeworsk 2, 1,



Na cele sportu robotników - włóknarzy w ośrodku częstochowskim przyznana została na brzoź Centralny Zarząd Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego kwota 3.000.000 zł, z której półtora miliona obrotów zostanie na sprzęt, pół miliona na trenerów oraz instruktorów, a pozostała kwota na wydatki organizacyjne.



# TORUŃCZYCY REWELACJĄ SEZONU HOKEJOWEGO

## Od TKS do Pomorzana

**TORUŃ** Spadkobiercy Toruńskiego Klubu Sportowego, hokeiści Pomorzana należą do czołówek hokeja polskiego. Toruńczycy swymi wynikami udowodnili, że podtrzymali piękną tradycję Słogowskiego. Szczerbowski i inni pionierzy tego sportu na Pomorzu, którzy umieli zdobyć tytuł prowincjonalnego mistrza Polski w roku 1928, po pokonaniu lwowskiej Pogoni.

Pierwsze próby uprawiania hokeja na Pomorzu, datują się z roku 1923, kiedy to wstępne kroki zostały podjęte w Toruniu.

Zastępcą zorganizowania pierwszej drużyny hokejowej na Pomorzu przyjął TKS-owi, którego członkami byli Słogowski, Sł. Gonczewicz, Szczerbowski, bracia Gumowscy, Szczerbowski i inni, TKS mając w swym gronie wszechstronnych sportowców szybko przyswoił sobie zasady gry hokeja.

Działalność Szczerbowskiego przynosiła wkrótce pozytywne wyniki. Pierwszy mecz hokejowy odbył się w



Bramkarz Pomorzana — TRENK

### LUBLIN I KATOWICE świadkami półfinałowych zmagani siatkarek

**KATOWICE.** W nadchodzący piątek rozpoczyna się w dwóch grupach lubelskiej i katowickiej półfinałowej mistrzostw Polski w piłce siatkowej kobiet, które wyłonią czterech finalistów turnieju o tytuł mistrza Polski w dniach 19 i 20-go bm.

W **LUBLINIE** ujrzymy na starcie zespoły Beskidu Andrychów, Gromu Gdynia, MKS Lublin, AZS Warszawa, Cukrowni Przeworsk, Radomka i Pomorzana Toruń. W grupie tej jednym, prawie że pewnym finalistą jest zespół akademicki warszawski. O drugie miejsce będzie toczyła się zacięta walka pomiędzy pozostałymi zespołami z których teoretycznie wydają się być najsilniejszymi drużyny Pomorzana, MKS Lublin i Beskid Andrychów.

Dużo silniejszą wydaje się być grupa katowicka, w której spolkają się siatkarki HKS Łódź, Wisły Kraków, Tęcza Katowice, SKS Warszawa, ZSK Poznań, Chemika Gliwice, oraz mistrzów Wrocławia i Częstochowy.

Tu walka o pierwsze i drugie miejsce toczyć się będzie pomiędzy SKS Warszawa, HKS Łódź, Wisłą Kraków i Tęczą Katowice. Wszystkie te drużyny reprezentują mniej więcej wyrównany poziom i które z nich przecisną się przez „sito” półfinałowych eliminacji — do finałów rozstrzygną najprawdopodobniej dopiero ostatnie piłki w nie dziele wieczór.

\* **Bokserzy Czarnych Radomsko** spotkali się z kombinowaną drużyną Concordia Piotrków, odnosząc nad nią zwycięstwo 12:2.

\* W ostatnich spotkaniach tenisistów stołowych o wejście do A klasy padły wyniki: Samorządowiec - Elektrody 7:2, Poczta - ZMP 5:4, Drukarz - Unia 6:3, Elektrody - Stradom 7:2, Warta Zawiercie - Drukarz 8:1.

\* **CzOZB zakratkował** dwa spotkania międzyokręgowe: 20 lu tego z Krakowem, a 20 marca z Łodzią: oba odbędą się w Częstochowie.

Toruniu w roku 1924, w którym to Poznański Klub Łyżwiarski nieznacznie pokonał TKS 3:2. Rewanżowe spotkanie rozegrane w Poznaniu za 7 dni zakończyło się już zdecydowanym zwycięstwem toruńczyków 3:0. Z licznych spotkań towarzyskich rozegranych w Toruniu na uwagę zasługuje mecz Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego z TKS-em, który zakończył się wygraną drużyny warszawskiej.

W **ROKU 1927** pojawił się Stogowski, który błysnął doskonałą formą na mistrzostwach Polski w Zakopanem. Został on powołany do reprezentacji Polski i wyjechał na zawody międzynarodowe do St. Moritz.

W tym roku zorganizowano drużyny w Chojnicach, GKS Grom i Harcerski KS i sekcję hokeja na lodzie przy Grudziądzkim Sokole, Baczynski i Kutosec organizowali hokej na terenie Grudziądza.

Hokeiści toruńscy notują, na swym koncie wielki sukces, wygrywając z poznańskim AZS-em 5:2. Najlepszymi zawodnikami w tym czasie byli Stogowski w bramce, Szczerbowski w obronie Suchocki Br. i Zembik w ataku.

W **ROKU 1928** toruńczycy po raz pierwszy biorą udział w mistrzostwach Polski. W Zakopanem zajęli trzecie miejsce po pokonaniu lwowskiej Pogoni w stosunku 1:0 i zdobyli tym samym tytuł prowincjonalnego mistrza Polski. Bohaterem tych rozgrywek był „Stoga”, który waleśnie przyczynił się do sukcesu toruńczyków.

Pierwsze mistrzostwa Pomorza rozegrano w Toruniu w dniach 2 i 3 lutego 1929 roku. Na starcie stanęło 6 drużyn Polonia Bydgoszcz, Sokół Grudziądz, OSA — Toruń, Pomorzanka Wąbrzeźno, TKS i GKS z Torunia.

Rzecz zrozumiała, że TKS górował nad pozostałymi zespołami o klasę, przy czym Stogowski i nowa gwiazda Dybowski byli najlepszymi zawodnikami turnieju. Na drugim miejscu uplasowała się Bydgoska Polonia a na trzecim Sokół z Grudziądza. Pierwsze mistrzostwa Bydgoszcz rozegrane zostały w 1932 r. przy udziale 4 drużyn. Mimo dwukrotnego przedłużenia spotkanie pomiędzy Polonią a Szk. Handlową dało wynik 1:1.

Turniej o puchar Dziennika Bydgoskiego wygrał TKS przed BTW Bydgoszcz i Polonią. W rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do finału mistrzostw Polski, TKS przegrał niepodzielnie z poznańskim AZS-u 2:1.

Po tym meczu kierownictwo sekcji postanowiło składować drużynę częściowo omdlać. Stogowski ucieka do AZS-u Poznań, służył Zembik, Suchecki i Gumowski opuszczają szeregi czynnych zawodników a na ich miejsce przychodzi: bramkarz Trenek, obrońca Dolewski (obecnie Len Wałbrzych) oraz napastnicy Osmański i Siąpi.

Pierwszy mecz rozegrany przez od młodziński skład TKS-u przynosi mu duży sukces w postaci wyniku nierozstrzygniętego z mistrzem Polski AZS-em Warszawa. Zastrzyk młodej krwi wyszedł TKS-owi na dobre.

Sezon 1934 i 35 był najlepszym jeśli chodzi o wyniki uzyskane przez hokeistów toruńskich. Rozegrane dwa spotkania z LKS-em zakończyły się zwycięstwem TKS-u 3:1 i 2:1. Hokej cieszył się w Toruniu wielką popularnością. Na każdym meczu notowano od 2-3 tys. widzów.

Największym wydarzeniem w dziejach hokeja pomorskiego było niewątpliwie międzynarodowe spotkanie rozegrane w Toruniu w dniach 9 i 10 lutego 1935 r. pomiędzy wicemistrzem Niemiec Rastenburg SV a TKSZ wzmocnionym Stogowskim. Przyszło 6 tys. widzów było świadkiem pięknej gry zespołu toruńskiego, która w pierwszym spotkaniu pewnych siebie gości pokonała w stosunku 2:0. Obie bramki dla drużyny polskiej zdobył Osmański niewątpliwie obok Stogowskiego, najlepszy zawodnik w tym dniu na tafli. Rewanżowe spotkanie tych drużyn rozegrane na jutro zakończyło się również wygraną Polaków.

Jak było do przewidzenia mistrzostwo okręgu zdobył TKSZ (dawn. TKS), który w finale pokonał Pomorzana 3:1.

W lecie 1935 roku hokej pomorski poniósł wielką stratę. Założyciel, naj

wiekszy propagator hokeja na Pomorzu Ap. Roman Szczerbowski zmarł na malarię w Rumuni podczas spływu kajakowego do Morza Czarnego.

W sezonie 1935 i 36 r. TKSZ wziął udział w czwórmechu w Poznaniu, gdzie po wyeliminowaniu drużyny LKS w finale po trzykrotnej dogrywce nie rozstrzygnięto spotkania z mistrzem Polski AZS-em Poznań, uzyskując wynik 1:1.

Zima 1936 r. przyniosła w Toruniu wielkie ożywienie. Do mistrzostw Torunia zgłasza się 6 drużyn. Finał wygrał TKSZ, bijąc Pomorzana 3:0.

W rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza na pierwszym miejscu uplasował się toruński Gryf, który służył się z TKSZ-em. Najgroźniejszego rywala toruńczycy pokonali w półfinale (Chojniczanka) w stosunku 6:0.

Wielką niespodzianką zakończyły się mistrzostwa okręgu w roku 1937. Najlepszy zespół Torunia Pomorzana doznał porażki od Sokola Grudziądz 1:0, przegrywając na kieleckim lodzie spotkanie mistrzowskie. Drugi mecz o charakterze towarzyskim wygrali toruńczycy 5:1.

Rok następny był już bez niespodzianek. Pomorzana mający w swych szeregach najlepszych hokeistów Pomorza wygrał dwukrotnie w finale mistrzostw okręgu. z Sokolem Grudziądz. Wyprawa do Gdańska zakończyła się pełnym sukcesem Pomorzana. Pokonał on mistrza Gdańska za silnego zawodnika z Prus Wschodnich w stosunku 3:0. Drużyna Gedania przegrała z toruńczykami 5:1.

## HOKEIŚCI POMORZANINA wygrywają z Piastem i Siłą

Pomorzana Toruń — Siła Giszowiec 6:2 (3:0, 2:0, 1:2)

**GISZOWIEC.** Rewelacyjną drużyną hokejową toruńskiego Pomorzana sprawiła nowa wielka niespodzianka rozkładając bezapelacyjnie śląskiego faworyta Siłę z Giszowca. Wynik meczu całkiem odzwierciedla układ sił.

Pomorzana był drużyną bezwzględnie lepszą od Ślązaków. Cały zespół był wyrównany, wszyscy jeździli doskonale na łyżwach, nikt się specjalnie nie wybił, ale wszyscy tworzą drużynę taką jakich nie wiele mamy w kraju. Tajemnica dobrej gry Pomorzana leży w idealnym zgraniu. Każda bramka była wynikiem wspólnej akcji obmyślanej i przeprowadzonej bezbłędnie.

Jeślibyśmy chcieli kogoś specjalnie wyróżnić z tak idealnie wyrównanego zespołu, to trzeba by wspomnieć o Treunku w bramce, który ze zręcznością żonglera cyrkowego wyłapuje najtrudniejsze strzały. Specjalnie dobrze wypadł w meczu z Siłą młodziutki Brzeski II, który ma zadatki na hokeistę wielkiej klasy.

Obydwa ataki Pomorzana przed stawiają jednakową klasę, a drugi dzięki żywości i większej szybkości jest groźniejszym niż pierwszy.

Na Siłę znać było brak treningu. Drużyna nie była dwa tygodnie na lodzie i wszyscy jej gracze grze-

Wypad do silnego Ogniska do Wilna, hokeiści Torunia zanotowali sukcesem osiągając na gorącym terenie „zubrow” wynik nierozstrzygnięty 2:2. Sześcioletnia okupacja przerwała piękny rozwój hokeja pomorskiego który liczy na terenie samego Torunia, aż... 6 drużyn.

Rabunkowa gospodarka okupanta sprawiła, że hokeiści zostali pozbawieni nie tylko idealnego toru hokejowego ale i drogiego sprzętu. W roku 1945 w koszulkach piłkarskich i ze sprzętem częściowo uratowanym przez Osmańskiego, hokeiści toruńscy ruszyli z zapalem do pracy. Ze zdwojoną energią zabrali się do zniwelowania terenu przy boisku miejskim gdzie urządzili sobie prowizoryczne lodowisko. Po krótkim treningu rozegrali 8 spotkań które zakończyły się zwycięstwem toruńczyków. W Łodzi pokonano LKS 1:0, w Poznaniu Lechię 2:0, na Śląsku Siemianowicką 8:1, Piast Cieszyń 7:1, nie licząc dwucyfrowych zwycięstw z drużynami pomorskimi.

Od 1945 r. do dziś, hokeiści Pomorzana rozegrali 52 spotkania, ponosząc zaledwie 3 porażki!!

Ten imponujący bilans hokeistów, którzy mieszkali w strefie mającej najcięższe warunki lodowe w Polsce, jest wynikiem rzetelnej pracy, racjonalnej zaprawy i dorobkiem młodego narybku, który cieszy się największą opieką klubu.

Wystarczy wspomnieć że Pomorzana zorganizował w 1947 r. pierwszy w Polsce turniej dzikich drużyn, któ-

szyl powolnością, brakiem zgrania i brakiem systemu.

Najwidoczniej dalo się to odczuć w pierwszej tercji, kiedy to odczuć na Giszowca była zasłochona świetnymi zagraniami Pomorzana, które wytrąciły ją całkowicie z konceptu.

Później gospodarze poprawili się nieco i w trzeciej tercji uzyskali dzięki pechowi strzałowemu i bledom taktycznym nie potrafili wykorzystać.

Cała drużyna Siły gra na Gansinca, który jest egzekutorem wszystkich akcji. Ponieważ przewyższa on o klasę swoich współpartnerów, i jest najgroźniejszym graczem zespołu, więc przeciwnik otacza go pieczołowitą opieką i przez większą część gry właściwie unicestawia. Napastnicy Giszowca mają za mało wiary we własne siły i dlatego szereg nieraz dobrych zagran idzie na marne.

Gansiniec, jak już wspomnieliśmy, jest klasa dla siebie, nie stracił on nic na szybkości, doskonale dribluje, stwarza groźne pozycje, celnie podaje, ale pod bramką nie ma siły na zakończenie akcji. Obok Gansinca w zespole gospodarzy wyróżnić należy Gburka II i Wróbla II. Reszta zdecydowanie słabsza. Bramkarz Gburka I miał bardzo słabe momenty w pierwszej tercji i tymczasem się do tego wal-

ry zgromadził 27 drużyn na starcie. Rzecz zrozumiała, że wyłowiono najlepsze jednostki, z których dziś już 5 gra w pierwszej drużynie. Pod okiem Osmańskiego, w Pomorzanie wyrastają, już nowi utalentowani hokeiści z których należy w pierwszym rzędzie wymienić: Turtowskiego, Januszkę, Piątkowskiego, Polaka, Kukawkę.

Tajemnica sukcesów Pomorzana leży przede wszystkim w dobrej kondycji nabytej w zaprawie letniej. Hokeiści toruńscy w lecie nie próżnowali. Trenk, Brzeski I, Brzeski II, Osmański, Hejnowicz, Dybowski z leńskimi grali cały rok w piłkę nożną w drużynie pomorskiej A-klasy.

Kucharski to mistrz Pomorza w tenisie i grał w koszykówce.

Wszystkie te sporty zawodnicy uprawiali do późnego sezonu jesiennego. By następnie przejść do suchych treningów. Treningi te były niezwykle twarde i stanowiły doskonałe przygotowanie do wyjścia na taflę lodową. Pierwsze mecze wykazywały, że zawodnicy znajdowali się w dobrej kondycji i pracowali solidnie w sezonie letnim.

Trening hokeistów Pomorzana nie składa się tylko z gry na dwie bramki ale i z indywidualnej zaprawy, która obejmuje dokładne opanowanie jazdy, właściwe używanie i opanowanie kija hokejowego, krążka i strzały ze wszystkich pozycji. Starty, zatrzymywanie się podawanie krążka w dwójce, trójce, przodem, tyłem, oraz wszystkie drobne techniczne

klóre zawodnik potrzebuje są stałym punktem każdego treningu toruńskich hokeistów.

Zmiana przepisów gry wytworzyła i w Pomorzanie nowe pojęcie gry. System gry w piłkę zupełnie im odpowiada. bowiem obrońcy należą do najszybszych zawodników drużyny, a wprowadzone innowacje i przesuniecie napastników do obrony sprawiły, że gra Pomorzana przybrała na szybkości i dziś jest ona podstawą sukcesów.

Najstarszym zawodnikiem Pomorzana, jest bramkarz Trenek, należy on do czołowych zawodników zespołu toruńskiego. Karierę rozpoczął w roku 1931. Na obronie widziemy dwóch piłkarzy. Zielińskiego, twardego, doskonałego taktyka, który jest obecnie niewątpliwie najlepszym zawodnikiem na tej pozycji w Polsce oraz Brzeskiego I. Ten ostatni nie wiele mu ustępuje a zato przewyższa go szybkością. Para ta jest doskonałą zgrana z bramkarzem i stanowi silną pozycję drużyny toruńskiej. Druga para obrońców to Wilczyński i Hejnowicz.

Dodatnia pozycja hokeistów to dwa silne ataki. Pierwszy złożony z rutynowanych zawodników Osmańskiego, Głowackiego i Kucharskiego oraz II z młodszych przebojowych szybkich Dybowskiego, Rypysia Brzeskiego II. Śmiało twierdzić że młodzi Pomorzana są dziś najlepszą trójką w Polsce a bezpośrednia próba siły z trójką krakowską Palusa, Burda i Wołkowski wypadła na korzyść toruńczyków.

W rezerwie stoją młodzi Polak, Kukawka i Piątkowski oraz bramkarz Somerfeld.

Hokeiści Pomorzana, którym przewodzi kier. sekcji Lewicki, nie ustają również w pracy zmierzającej do upowszechnienia hokeja lodowego. Osmański prowadził kurs hokeja lodowego dla 137 uczniów Kuratorium Okręgu Pomorskiego, gdzie początkujących zapoznano z zasadami jazdy hokejowej, opanowaniem krążka, kija, regulaminami i zasadami gry a za awansowanym dano wskazówki racjonalnego treningu i wpojono zasady nowoczesnego hokeja. Dalej, do wiodem głębokiej troski o wychowanie narybku to zorganizowano „II Turniej dzikich drużyn”, który odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

Reasumując wyrażamy opinię, że ZSK Pomorzana z Torunia, kroczą właściwą drogą, opierając się tylko na zawodnikach „własnego chowu” i dla tego twierdzimy, że w najbliższym czasie na pewno podwoi jeszcze sukcesy, które dotąd przypadły mu w udziale. (Oka)



STOGOWSKI — założyciel TKS

### TELEGRAMY

**LONDYN.** Drużyna Arsenalu wyeliminowana została już z rozgrywek o puchar Anglii. Arsenal wyeliminowała Aston Villa wygrywając 1:0. Drugą niespodzianką rozgrywek pucharowych ub. soboty była porażka ligowego Sheffield United przez nielgowy Yeowill 1:2 (po dogrywce).

**BUDGE PATTY (USA) PRZEGRYWA FINAŁ W SZTOKHOLMIE.**

**SZTOKHOLM.** Międzynarodowy turniej tenisowy w Sztokholmie przyniósł dalszą niespodziankę w postaci porażki doskonałego tenisisty USA — Budge Patty w spotkaniu finałowym z Nielsenem (Dania). Nielsen, który zwyciężył w półfinale czołowego tenisisty świata. Amerykanina Parkera pokonał Budge Patty po zaciętej walce w 4-ch setach 6:3, 5:7, 16:14, 6:3. Finał gry mieszanej wygrali Rohlsson (Szwecja) i Sperling (Dania), biłec parę Asboth (Węgry) — Klopstetter (Szwecja) 6:2, 6:1.

## POKAZ GIMNASTYCZNY z udziałem gimnastyków CSR W KATOWICACH

**KATOWICE.** We wtorek odbył się w sali Filharmonii Śląskiej w Katowicach pokaz gimnastyczny z udziałem zawodników reprezentacji CSR i Polski.

**SKRA ZAMIERZA PRZELĄCZYĆ SIĘ DO ZW. ZAW. SAMORZĄDOWCÓW**

Częstochowa. Zarząd RKS Skra przeprowadził rozmowy z tut. od działem Zw. Zaw. Prac. Samorządowych co do przyłączenia klubu do tego związku.

Rozmowy te doprowadziły do obopólnej zgody, a o przyłączeniu się Skry do wspomnianego związku ma zdecydować roczne walne zgromadzenie klubu, jakie odbędzie się w nadchodzącą sobotę 5 bm.

udziałem zawodników reprezentacji CSR i Polski.

Pokaz obejmował ćwiczenia dowolne, na poręczach, na drążkach i koniu z łękami. Z zawodników czechskich wyróżnili się przede wszystkim: Rozicka oraz Benetka, z Polaków: Szlosarek, Kulik, Radziejewski i Gaca Paweł.

Najefektowniej wypadły ćwiczenia na drążku, graniczące niejednokrotnie z akrobacją.

Występ gimnastyków CSR i reprezentacji Polski w Katowicach, był doskonałą propagandą tej dziedziny sportu na Śląsku i zgromadził na sali ponad 3000 widzów.

Gości powitał prezes Śl. OZG Sławiński, wręczając im piękny upominek.



# 20. III. start I-szej i II-giej ligi PEŁNY TERMINARZ ROZGRYWEK PIKARZY

Terminarz rozgrywek I-szej i II-giej klasy państwowej jest gotowy. Z uwagą patrzymy na pierwsze pary, które wystartują w dniu 20 marca.

W I-szej lidze, sądząc po ostatnich lokatach ub. roku oceniamy jako silne zespoły Cracowie, Wisła, Ruch i Legia. Tak się złożyło, że już w pierwszą niedzielę najmocniejszą walczą z beniaminkami. Debiut Lechii w Krakowie przeciwko mistrzowi Polski będzie trudnym występem, tak zresztą jak i wizyta Legii u Szombierki będzie trudnym egzaminem dla gospodarzy. Słabszy zespół Polonii bytomskiej też stanie wobec trudnego zadania mając za przeciwnika Ruch.

Dość ciekawszymi będą trzy dalsze mecze: Polonii Warszawa z Wartą, ZSK z AKS-em i LKS-u z Wisłą. Pełny terminarz rozgrywek I-szej i II-giej ligi przedstawia się następująco:

Terminarz rozgrywek klasy państwowej na rok 1949.

20. 3. Cracovia — Lechia, Polonia W-wa — Warta, ZSK — AKS, Ruch — Polonia Bytom, LKS — Wisła, Szombierki — Legia.

21. 3. Wisła — ZSK, Legia — LKS, Warta — Cracovia, AKS — Szombierki, Polonia Byt. — Polonia W-wa, Lechia — Ruch.

22. 4. Cracovia — AKS, Polonia W-wa — Wisła, ZSK — Polonia Bytom, Ruch — Legia, LKS — Warta, Szombierki — Lechia.

23. 4. Wisła — Szombierki, Legia — ZSK, Warta — Ruch, AKS — LKS, Polonia Byt. — Cracovia, Lechia — Polonia W-wa.

24. 4. Wolny.

25. 4. Cracovia — Ruch, Polonia W-wa — Szombierki, Warta — Lechia, AKS — ZSK, LKS — Polonia Byt. — Legia.

26. 5. Wolny.

27. 5. Rumunia — Polska.

28. 5. Wisła — Polonia Byt., Legia — Cracovia, ZSK — Polonia W-wa, Ruch — LKS, Szombierki — Warta, Lechia — AKS.

29. 5. Wisła — Legia, Polonia W-wa — AKS, ZSK — Lechia, Ruch — Szombierki, LKS — Cracovia, Polonia Byt. — Warta.

30. 5. Cracovia — ZSK, Polonia W-wa — Ruch, Warta — Legia, AKS — Polonia Bytom, Szombierki — LKS, Lechia — Wisła.

31. 6. (Czwartek) Wisła — Cracovia, Legia — Polonia W-wa, ZSK — Warta, AKS — Ruch, LKS — Lechia, Polonia Byt. — Szombierki.

32. 6. Wolny.

33. 6. Cracovia — Polonia W-wa, Legia — Lechia, Warta — AKS, Ruch — Wisła, LKS — Polonia Bytom, Szombierki — ZSK.

34. 6. Polska — Dania.

35. 6. Termin zarezerwowany na zawody z drużyną ZSRR.

36. 7. Wisła — Warta, Polonia W-wa — LKS, ZSK — Ruch, AKS — Legia, Szombierki — Cracovia, Lechia — Polonia Bytom.

37. 7. Węgry — Polska, Polska B — Węgry B, Węgry (jun.) — Polska (jun.).

38. 7. Cracovia — Warta, Polonia W-wa — Polonia Bytom, ZSK — Wisła, Ruch — Lechia, Szombierki — AKS.

39. 8. Wisła — LKS, Legia — Szombierki, Warta — Polonia W-wa, AKS

— ZSK, Polonia Byt. — Ruch, Lechia — Cracovia.

40. 8. Zarezerwowany na zawody międzynarodowe.

41. 8. Cracovia — Polonia Byt., Polonia W-wa — Lechia, ZSK — Legia, Ruch — Warta, LKS — AKS, Szombierki — Wisła.

42. 9. Wisła — Polonia W-wa, Legia — Ruch, Warta — LKS, AKS — Cracovia, Polonia Byt. — ZSK, Lechia — Szombierki.

43. 9. Termin zarezerwowany na zawody z drużyną ZSRR.

44. 9. (Czwartek) Cracovia — Wisła, Polonia W-wa — Legia, Warta — ZSK, Ruch — AKS, Szombierki — Polonia Byt., Lechia — LKS.

45. 9. Wisła — Lechia, Legia — Warta, ZSK — Cracovia, Ruch — Polonia W-wa, LKS — Szombierki, Polonia Byt. — AKS.

46. 9. Cracovia — LKS, Legia — Wisła, Warta — Polonia Byt., AKS — Polonia W-wa, Szombierki — Ruch, Lechia — ZSK.

47. 10. Polska — Bułgaria, Bułgaria B — Polska B.

48. 10. Cracovia — Legia, Polonia W-wa — ZSK, Warta — Szombierki, AKS — Lechia, LKS — Ruch, Polonia Byt. — Wisła.

49. 10. Wisła — AKS, Legia — Polonia Byt., ZSK — LKS, Ruch — Cracovia, Szombierki — Polonia W-wa, Lechia — Warta.

50. 10. Wisła — Ruch, Polonia W-wa — Cracovia, ZSK — Szombierki, AKS — Warta, Polonia Byt. — LKS, Lechia — Legia.

51. 10. (Piątek) Czechosłowacja — Polska.

52. 10. Polska B — Czechosłowacja B.

53. 11. Cracovia — Szombierki, Legia — AKS, Warta — Wisła, Ruch — ZSK, LKS — Polonia W-wa, Polonia Byt. — Lechia.

Gospodarze zawodów wymienieni są na pierwszym miejscu.

W okresie od 4 lipca do 5 sierpnia obowiązują wszystkie towarzystwa zakaz gry.

Terminarz rozgrywek drugiej klasy państwowej na rok 1949

GRUPA POŁNOČNA.

20. 3. PTC — Pomorzanie, Ognisko — Widzew, Ostrovia — Lublinianka, Radomiak — Bzura.

21. 3. Pomorzanie — Ostrovia, Bzura — Ognisko, Lublinianka — Garbarnia, Widzew — Radomiak.

22. 4. Ognisko — Lublinianka, Garbarnia — PTC, Ostrovia — Bzura, Radomiak — Pomorzanie.

23. 4. PTC — Radomiak, Pomorzanie — Ognisko, Bzura — Garbarnia, Widzew — Ostrovia.

24. 4. Lublinianka — Widzew, Garbarnia — Pomorzanie, Ostrovia — PTC, Radomiak — Ognisko.

25. 5. Bzura — Widzew, Ognisko — PTC, Lublinianka — Pomorzanie, Garbarnia — Radomiak.

26. 5. Bzura — Lublinianka, Widzew — PTC, Garbarnia — Ognisko, Radomiak — Ostrovia.

27. 6. PTC — Bzura, Pomorzanie — Widzew, Lublinianka — Radomiak, Ostrovia — Garbarnia.

GRUPA POŁUDNIOWA.

20. 3. Baildon — Polonia Swidnica, Naprzód — Gwardia, Rymer — Skra, Tarnovia — Chelmek.

21. 3. Chelmek — Naprzód, Gwardia — Tarnovia, Polonia Sw. — Rymer, Skra — Polonia Przem.

22. 4. Naprzód — Skra, Polonia Przem. — Baildon, Rymer — Chelmek, Tarnovia — Polonia Sw.

23. 4. Baildon — Tarnovia, Chelmek — Polonia Przem., Polonia Sw. — Naprzód, Gwardia — Rymer.

24. 4. Polonia Przem. — Polonia Sw., Skra — Gwardia, Rymer — Baildon, Tarnovia — Naprzód.

25. 5. Baildon — Skra, Naprzód — Rymer, Polonia Sw. — Chelmek, Gwardia — Polonia Przem.

26. 5. Naprzód — Baildon, Chelmek — Gwardia, Polonia Przem. — Tarnovia, Skra — Polonia Sw.

27. 5. Chelmek — Skra, Polonia Przem. — Naprzód, Gwardia — Baildon, Tarnovia — Rymer.

28. 6. Baildon — Chelmek, Polonia Sw. — Gwardia, Skra — Tarnovia, Rymer — Polonia Przem.

GRUPA POŁNOČNA.

7. 8. Ognisko — Bzura, Garbarnia — Lublinianka.

8. 8. Pomorzanie — PTC, Bzura — Radomiak, Lublinianka — Ostrovia, Widzew — Ognisko.

9. 8. Ognisko — Pomorzanie, Garbarnia — Bzura, Ostrovia — Widzew, Radomiak — PTC.

10. 8. PTC — Garbarnia, Pomorzanie — Radomiak, Bzura — Ostrovia, Lublinianka — Ognisko.

11. 8. PTC — Ostrovia, Pomorzanie — Garbarnia, Ognisko — Radomiak, Widzew — Lublinianka.

12. 8. Bzura — PTC, Widzew — Pomorzanie, Garbarnia — Ostrovia, Radomiak — Lublinianka.

13. 8. PTC — Widzew, Ognisko — Garbarnia, Lublinianka — Bzura, Ostrovia — Radomiak.

14. 8. PTC — Ognisko, Pomorzanie — Lublinianka, Widzew — Bzura, Radomiak — Garbarnia.

15. 8. Bzura — Pomorzanie, Lublinianka — PTC, Garbarnia — Widzew, Ostrovia — Ognisko.

GRUPA POŁUDNIOWA.

7. 8. Chelmek — Tarnovia, Rymer — Baildon, Skra — Polonia Sw., Gwardia — Naprzód.

8. 8. Naprzód — Chelmek, Polonia Przem. — Skra, Rymer — Polonia Sw., Tarnovia — Gwardia.

9. 8. Baildon — Polonia Przem., Chelmek — Rymer, Polonia Sw. — Tarnovia, Skra — Naprzód.

10. 8. Naprzód — Polonia Sw., Polonia Przem. — Chelmek, Rymer — Gwardia, Tarnovia — Baildon.

11. 8. Baildon — Rymer, Naprzód — Tarnovia, Polonia Sw. — Polonia Przem., Gwardia — Skra.

12. 8. Chelmek — Polonia Sw., Polonia Przem. — Gwardia, Skra — Baildon, Rymer — Naprzód.

13. 8. Baildon — Naprzód, Polonia Sw. — Skra, Gwardia — Chelmek, Tarnovia — Polonia Przem.

14. 8. Baildon — Gwardia, Naprzód — Polonia Przem., Skra — Chelmek, Rymer — Tarnovia.

15. 8. Chelmek — Baildon, Gwardia — Polonia Sw., Polonia Przem. — Rymer, Tarnovia — Skra.

Gospodarze zawodów wymienieni są na pierwszym miejscu.

W okresie od 4 lipca do 5 sierpnia obowiązują wszystkie towarzystwa zakaz gry.

## Mistrzostwa hokejowe świata od kulis

### Ile zarobimy? — Hotel „Aston” przepełniony Szwedzcy hokeiści buntują się

W Sztokholmie w ostatnich dniach termometr ku przerażeniu organizatorów hokejowych mistrzostw świata wskazywał plus 8 stopni!

Pogoda nie jest jedynym zmartwieniem p. Johanssona i jego kolegów z komitetu organizacyjnego. Drugi kłopot, który spędza sen z czoła sędziwego kierownika organizacyjnego mistrzostw to... głód mieszkaniowy. W Sztokholmie trudniej znaleźć kwatery, niż w Warszawie, mimo, że stolica Szwecji od 150 lat nie wie, co to znaczy wojna.

Organizatorzy zarezerwowali dla uczestników mistrzostw hotel „Aston”, przy czym pierwszeństwo w przyznaniu kwatery należało się „oczywiście” Amerykanom, Kanadyjczykom, Szwajcarom, jako bogatym krewnym Szwedów. „Biedni krewni” Finowie, Norwegowie i Juszkowianie będą pakowani na siłę do Astonu, a jeżeli się nie zmieszczą, to będą chyba, jak pisze jeden z dzienników szwedzkich obzować na lodzie.

Ale i na tym nie koniec. Czarna lista kłopotów kierownictwa obejmuje również zatarg, jaki wybuchł ostatnio między Szwedzkim Związkiem Hokejowym, a graczami, wyznaczonymi do kadry mistrzowskiej.

Na 21 wybranych 15 oświadczyło, że na wspólny obóz treningowy nie ma ochoty pojechać, bo takie obozy nie dają (?) i że wolą oni trenować w klubach. Oczywiście w klubach można więcej zarobić, podczas gdy na obozie trzeba być w konieczności czystym amatorem. Szwedzcy hokeiści wykazują pewną poprawę formy w ostatnich dniach, ale nie grają o wiele lepiej, niż w meczach z Harringay Racers i Brighton Tigers, które zdecydowanie przegrywali.

Ale nie termometr, nie brak kwatery, nie słaba forma i nieporozumienia z graczami są najpoważniejszą troską kierownictwa. Praktyczni Szwedzi chcą za przykładem Szwajcarów i Anglików solidnie zarobić na mistrzostwach świata.

Troskę tą ujawnił sekretarz Szwedzkiej Federacji Hokejowej, który oświadczył dosłownie: „Ryżujemy bardzo zdenerwowani, gdy z Pragi nie nadchodziło zgłoszenie zespołu hokejowego CSR. Bez udziału czechosłowackich hokeistów mistrzostwa świata straciłyby swą atrakcyjność”.

Naturalnie nie chodzi tu o atrakcje sportowe, ale o finansową siłę przyciągania. Czesi mogli zresztą śmiało odrzucić zaproszenie, gdyż Szwedzi nie dotrzymali swych zobowiązań w stosunku do hokeistów CSR i skreślił jednostronnie zapowiedziane w Pradze dwa mecze szwedzkich reprezentantów mimo podpisanego uprzednio kontraktu. Kierownictwo hokeja CSR postąpiło jednak naprawdę po sportowemu i zgłosiło swych hokeistów do Sztokholmu.

Szwedzi odetchnęli i Dagene Nylander z ulgą napisał: „Zgłoszenie na

## ISAKOWA MISTRZYNIĄ ZSRR W JEŹDZIE SZYBKIEJ

MOSKWA. Mistrzostwo Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji kobiet zdobyła po raz piąty z rzędu mistrzyni świata Isakowa, uzyskując za 4 biegi ogółem 213,9 pkt., co jest nowym rekordem ZSRR.

Isakowa uzyskała w 4-ch biegach następujące rezultaty: 500 m — 48,6 sek., 1000 m — 1:44,4 min., 3000 m — 5:35,4 min., 5000 m — 9:32,0 min. W drugim dniu mistrzostw Isakowa wygrała oba biegi na 1000 i na 5000 m.

Tytuł wicemistrzowskiej zdobyła Cholszczewnikowa (Moskwa), przed Jukowa (Swierdłowski). Ta ostatnia zdobyła indywidualny tytuł mistrzowski w biegu na 1000 m, przybijając do meły w jednokowym czasie z Isakową.

## NOWE ZMIANY PRZEPISÓW HOKEJOWYCH

### otrzymał PZHL z LIHG

KRAKÓW (tel.). W ostatnich dniach PZHL otrzymał z LIHG nowe przepisy gry w hokeja na lodzie. Jest to już czwarta zmiana przepisów hokejowych w ciągu sezonu 1948-49. Obecne przepisy nie wiele odbiegają od brzmienia przepisów zawodowego hokeja kanadyjskiego. Pula finałowa w Krynicy rozegrana zostanie już według ostatnich zmian i grana będzie już po „kanadyjsku”.

Wiceprezes PZHL Michałik podzielił się z nami informacjami o najważniejszych zmianach przepisów hokejowych. Brzmia one następująco:

1) dozwolona jest obecnie pełna defensywa, polegająca na tym, że dopuszcza się obecnie obronę własnej bramki nawet przez 6 zawodników, znajdujących się w własnej trójce w obronie, gdy krążek tam się jeszcze nie znajduje.

2) dozwolona jest gra na całym lodowisku z wyjątkiem pola bramkowego: kłęcząc i nawet w pozycji siedzącej. Dopuszcza się celowe wypadki wyrzucenia kiją w kierunku mijającego przeciwnika i zagrywania celowo w pozycji leżącej dla łatwiejszego przeszkodzenia przeciwnikowi. Nie dozwolone jest jedynie rzucać się na przeciwnika ciałem pod nogi, jak również karana bardzo ostro celowa gra w pozycji leżącej, kłęczącej w własnym polu bramkowym za wyjątkiem brankarza, który ma te przywileje.

3) obecnie wprowadzono prawidłowy „bodicek” na całym lodowisku nawet w bezpośredniej bliskości bandy, byle tylko „bodicek” był skierowany do wewnętrznej strony lodowiska, a nie na bandę.

4) wprowadzono nowy techniczny przepis wznowienia gry po zaistnieniu „spalonego”. Nowy przepis wprowadza rozpoczęcie gry (wznowienie) tak, jak to miało miejsce w ub. latach: zawsze przy tercie ataku. Jedynie w wypadku celowego zagrywania na offside dla wywołania ewentualnej przerwy w grze, wznowienie gry następuje w tym miejscu, z którego krążek został podany. Tym samym punkty wznowień gry, które znajdują się przy liniach tercjowych, są obecnie związane tylko z tercją ataku.

5) obecnie wprowadzony został przepis, mówiący, że w wypadku wyrzucenia krążka i dotknięcia nim przypadkowo ciała innego zawodnika atakującego i wejścia krążka do bramki — bramkę się uznaje za prawidłowo zdobytą w przeciwnieństwie do celowego skierowania krążka do bramki ciałem gracza atakującego, kiedy takiej bramki się nie uznaje.

6) krążek strzelony wysoko ponad bandę odbije się od siatki drucianej, odgradzającej lodowisko od widowni i powróci na lod. Jest on dalej w akcji, a gra nie zostaje przerwana.

DZIEWIARZ (LEGNICA) — ZMP

LEGNICA 11:5

LEGNICA. W meczu bokserów o mistrzostwo kl. B DOBZ Dzwiniarz pokonał ZMP Legnica 11:5. Mecz rozegrany został zamiast zapowiadzanego spotkania Dzwiniarza z Czarnymi N. Ruda (Czarni oddali punkty walkowerem).

W drugim Dzwiniarza najlepszymi zawodnikami byli Gutowski oraz Strzalkowski.



Dziennikarze wychodzą. Zostaje tylko Vanneman, lekarz i ja. Zwracam się do doktora: „Jestem prasowym agentem mr. Howera. Może pan mi powiedzieć, jaki jest naprawdę jego stan?” — Lekarz krzywi się: „Fatalnie się urządził. Najgorsze to oczy. Prawemu nie nie grozi, ale lewe, to dopiero będziemy mogli powiedzieć coś za miesiąc. Gdyby go jeszcze trafił dwa razy, to oczy na nie. Osłepłby. Inne obrażenia są raczej powierzchowne. Za trzy miesiące...”

— „Co — unosi się Vanneman”. Doktorze za miesiąc musi być o k. na zewnątrz. Dostanie pan specjalne honorarium. Mam co do Moliny pewien plan, zwraca się do mnie, first class”.

Mam wrażenie, mówię, że Molina pragnie jechać do domu i może najlepiej pan zrobi, gdy mu pan wypłaci, to co mu się należy. Niech jedzie!”

Vanneman śmieje się: „Drogi panie, za to by nawet nie dojechał do Chicago. Musi dopiero zarobić na powrót do domu, a poza tym moja zasada: boksera wypuszcza się z rąk, dopiero, gdy jest „cytryna”. A Molina to jeszcze nieżyły kapitalik na 3 miesiące zabawy. Jedzie pan do Bolero?”

Wymawiam się pracą redakcyjną. Jadę do redakcji myślę, o tym, co mi powiedział Vanneman. Czyżby naprawdę ci zbrodniarze chcieli jeszcze obrabować swoją ofiarę?

W redakcji niespodzianka. W moim pokoju czeka Elżbieta. Widzę, że płacze. Witam ją serdecznie i pierwsze pytanie, naturalnie o Charlesa. „Zatrzymano go za opór władzy. Naturalnie to robota Howera”.

— „Dlaczego przyjechaliście tak nagle i co się właściwie z Eddiem stało na meczu?”

— „Musiałam przyjechać z nim, żeby nie pozwalają jej mówić. Musiałam... to była szansa, że odzyska pamięć, którą utracił w czasie tych straszliwych przeżyć. Odszykal ją, gdy zobaczył Tora, Madison, ta noc, która spowiła jego umysł zniknęła. Przyszło to nagle. Jak błyskawica... Rzucił się naprzód i zaczął krzyczeć!”

— „Uratował Molinę życia!” mówię. „A ja nie zdobyłem się na to”.

Pragnę pomóc Elżbiecie. Dowiaduję się, że rozmawiała już z Howerem. Meneżer żąda, by natychmiast Elżbieta wyjechała z Eddiem do Kanady. Jeżeli Elżbieta zobowiąże się do tego, to on użyje swych wpływów, by Eddiego zwolniono i wycofa przeciw niemu skargę. Jeżeli nie, to wojna!

— „Nie wiem jakie masz atuty, mówię. Ale Hower to potęga. W tej chwili możesz tylko przegrać.”

Rozpoczynając w obecnych warunkach wojnę, możesz tylko przegrać. Gdy wyjedziesz Hower zostawi Was w spokoju, co chodzi mu o to, żeby o całej sprawie jak najszybciej zapomniano.”

— „Ale, Toru?! Co będzie z Moliną? Nie możemy go opuścić w takim stanie! Ty wiesz, czym dla mnie jest Eddie, ale on nie darowałby mi nigdy, gdybym nie uratowała Moliny. My wszyscy jesteśmy winni temu co się stało!” krzywię z rozpaczą w głosie Elżbieta.

Staram się ją uspokoić, choć wiem, że ma rację. Decyduje się: „Elżbieta! Daję ci słowo honoru. Zrobisz wszystko, by uratować Tora z rąk tej bandy. Mam zaufanie tych gangsterów, a mam również

dług, który muszę spłacić Molinie! Zostaw mi tę sprawę! Toru pójdzie swoja własną drogą!”

Elżbieta wreszcie zgadza się. Gdy żegna się ze mną, mówię: „Bessie! Dalaś mi jedną dobrą radę wówczas przed „niebieskim barem”. Powiedziałas, bym nie brał pracy u Howera. Miałas rację, miałas po stokroć rację...”

Hower przyspieszył swój wyjazd na Florydę. Wywniatałem się jakoś od wizyty u mrs Doris. Prasa szybko zapomniła o Molinie. „Szatański karzeł” z Piemontu pojawił się na łamach pism. Zgodziłem się na lansowanie nowej gwiazdy, gdyż nie chciałem budzić podejrzeń Howera odmową, i tylko, jako agent prasowy, mogłem mieć szansę przyjechać Torowi z pomocą. Elżbieta wyjechała z Eddiem, zwolnionym po 24 godzinach z aresztu do Kanady. Miałem trochę więcej czasu i postanowiłem zainteresować się finansową stroną sprawy Toru.

Nadworny buchalter firmy Hower i Vanneman, Gouser, miał mieć gotowe ostateczne rozliczenie za trzy dni. Dobrze się to nawet składało, bo za trzy dni Toru opuszczał klinikę. Vanneman proponował mi przeniesienie się do Green Acres, ale Toru odmówił. Miał zamieszkać w trzeciorzędym hotelu na 45 ulicy. Vanneman nie przejmował się tym: „Molina nie ma forsy. Musi zrobić, to co ja mu każę!”

Ułożyłem sobie pewien plan. We wtorek przyszedłem rano do Gousera. Przyjął mnie jako „press-agenta” szła bardzo uprzejmie. „Zaraz pokaże panu wyciąg z konta p. Moliny”. Kartkówki arkusze kontowe: „L. Zaraz... zaraz M... Merlin, Morton... o mamy tu Molina! Otdó prozę pana po stronie „ma” na korzyść p. Moliny figuruje kwota 59 dolarów i 46 centów”.

Nie zrozumiałem go w pierwszej chwili. „Ile należy się Molinie?”

— „59 dolarów i 46 centów”.

— „Ależ panie pan sobie żartuje! Może 59 tysięcy, ale i to za mało!”

— „Dlaczego mam żartować? — obruszył się buchalter. „Proszę niech pan sprawdzi!” Podał mi arkusz. Przebiegłem szybko tasemcową kolumnę „winien”. Były tam dziesiątki rachunków w granicach od 10 do wielu tysięcy dolarów. Policzone na rachunek Moliny wszystko: utrzymanie, koszty treningu, koszty przejazdów, ekwipunek, nawet poknity na treningu rekawice boksera, honoraria sparringowych partnerów ogromne koszty reklamy, wreszcie idące w dziesiątki tysięcy prowizje menażerów imponujący podatek dochodowy. W pozycji „proszę” umieszczono widocznie lapówki dla bokserów, którzy przegrywali z Toru, wreszcie uwagę moją wróciły cztery kolumny: po około 50.000 dolarów, które rzekomo Vanneman wypłacił Molinie tytułem zaliczek.



# 3 PIERWSZE MIEJSCA W SZCZYZRKU WSZYSTKO GOTOWE

## W KONKURSIE SKOKÓW DO KOMBINACJI zdobyli Polacy w Spindlerowym Młynie

### Mistrz z Davos dopiero 7-my

Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna. Rozegrany we wtorek w Spindlerowym Młynie konkurs skoków do kombinacji norweskiej przyniósł generalny sukces narciarzom polskim. Kaczmarczyk zajął pierwsze miejsce, Dziedzic drugie, Gąsienica trzecie, a Kwapien piąte. W pierwszej piątce znalazł się obok Polaków tylko jeden Czech Paska. Zeszłoroczny mistrz akademicki świata i zwycięzca konkursu skoków do kombinacji w Davos Fin Taavitsainen uplasował się dopiero na 7-y miejscu.

Z powodu złych warunków atmosferycznych, silnego wiatru i padającego śniegu konkurs rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem o godz. 2,30. Po sobotnich i niedzielnych skokach treningowych oczekiwano wprawdzie że Fin Taavitsainen będzie miał groźnych rywali w skokach polskich, ale nikt nie przypuszczał, że konkurs przyniesie zupełne zwycięstwo Polakom.

Kaczmarczyk okazał się najlepszym z naszych zawodników. Użytkowane przez niego długości skoków oraz brawurowy styl wywoływały za każdym razem huczne brawa w licznie zebranej na trybunach publiczności.

Kaczmarczyk oraz Dziedzic mieli najdłuższe skoki dnia, osiągając odległość 38 m Kaczmarczyk dwukrotnie skoczył 38 m. Dziedzic uzyskał w pierwszym tylko 32 m.

Czech Paska, który w Davos zajął w konkursie skoków do kombinacji drugie miejsce skakał w Spindlerowym Młynie niepewnie ustępując stylowo wyraźnie pierwszej trójce. Taavitsainen nie ryzyko-

wał, zadawając się krótszymi odległościami i oszczędzając się do jutrzejszego biegu.

Wyniki techniczne konkursu skoków do kombinacji norweskiej przed stawiają się następująco:

- 1) Kaczmarczyk (Polska) 194,5 pkt, skoki 38 i 38 m.
- 2) Dziedzic (Polska) nota 178,6 pkt, skoki 32 i 38 m.
- 3) Gąsienica (Polska) nota 178,6 pkt, skoki 36 i 37 m.
- 4) Paska (CSR) nota 173,4 pkt, skoki 34,5 m i 37 m.

#### ZAWODY NARCIARSKIE W ISTEENIE

ISTEBNA. Staraniem SNPTT »Watra« w Cieszynie odbyły się w Isteenie zawody narciarskie. Rozegrano bieg na 12 km w klasie juniorów oraz skoki otwarte. Zawody odbywały się pod hasłem »Szukamy nowych talentów« i daly sposobność młodzieży góralskiej ze wsi Isteenia oraz okolicznych wiosek Koniakowa i Jaworzynki wykazania swoich możliwości sportowych.

Na starcie biegu stanęło 18 zawodników, ukończyło — 17-tu. Pierwsze miejsce w czasie 55:38 min. zajął zawodnik »Watry« Juroszek.

W biegu juniorów na tym samym dystansie (Kat. »C«) pierwsze miejsce zdobył Gazurek w czasie 51:57 min.

W skokach otwartych na skoczni terenowej wzięło udział 10 zawodników. Zwyciężył Rabin — nota 201,5 (skoki 19; 20; i 22 m), przed Handelem — nota 201 (skoki 18; 20 i 23 m).

- 5) Kwapien (Polska) nota 171,8 pkt, skoki 36 i 37 m.
- 6) Pelc (CSR) nota 164,9 pkt, skoki 32 i 34,5 m.
- 7) Taavitsainen (Finlandia) nota 161,6 pkt, skoki 30 i 32,5 m

We wtorek rozegrano również dalsze konkurencje w jeździe szybkiej na tyżwach: bieg na 1500 m i 5000 m mężczyzn, które zgodnie z oczekiwaniami zakończyły się sukcesem Węgrów Merenyiego i Petika.

Na 1500 m Merenyi uzyskał czas 2,43,3 min. na 5000 m 9,40 min., Petik osiągnął na 5000 m czas 10,00,6 min.

#### W kilku słowach:

\* W poniedziałek przybyło do Spindlerowego Młyna 22 akademików włoskich, którzy z powodu spóźnionego przybycia nie będą już startowali, a pozostaną tu do końca igrzysk w charakterze gości i obserwatorów.

\* Dziennikarze czeszy i zagraniczni »akredytowani« w Spindlerowym Młynie w charakterze sprawozdawców z igrzysk dokonali we wtorek wyboru »misa Spindlerowego Młyna« spośród zawodników biorących udział w igrzyskach.

Pierwsze miejsce przypadło jednomyślnie Czeszce Moderowej, drugie Francuzce Agnel, a trzecie Polce Kodelskiej. Za wyjątkiem Moderowej wszystkie pozostałe zawodniczki uważają dziennikarzy za zupełnie ignoranów urody kobiecej.

\* Po zajęciu 6-tego miejsca w slalomie pań, Kodelska wysłała do swego ojca telegram, zawiadamiający o swym wielkim sukcesie. Ojciec odpowiedział, że jest równie szczęśliwy jak i jego córka.

#### LEKKOATLECI RADZIECCY BIJĄ REKORDY ZSRR W HALI MOSKWA.

W Leningradzie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których ustanowiono trzy nowe rekordy Związku Radzieckiego w hali.

W biegu na 60 m. kobiet Maksimowa uzyskała doskonały czas 7,6 sek, który jest tylko o 0,1 sek. gorzej od rekordu ZSRR, ustanowionego przez Szamanową na wolnym powietrzu. Nowy rekord w biegu na 100 m. ustanowił Kilianenko, uzyskując czas 53 sek.

W skoku wzwyż Illasew ustanowił nowy rekord wynikiem 1,95 m. Wynik ten jest lepszy o 2 cm. od dotychczasowego rekordu Rohlina.

#### SKŁAD HOKEISTÓW SZWAJCARSKICH NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W SZTOKHOLMIE

ZURICH. Skład reprezentacji hokejowej Szwajcarii na mistrzostwa świata w Sztokholmie przedstawia się następująco: Bramkarze — Baenninger i Perl, obrońcy — H Cattini i P. Cattini, Boller i Handschin, Haerter i Hinterkircher, atak — Trepp, U. Poltera, G. Poltera, Bieler Lohrer, Schubiger. Rezerwowi — Delnon.

#### ARESztOWANIE TILDENA

NOWY JORK. 55-letni William Tilden — b. mistrz tenisowy Wimbledonu i b. czołowy tenisista w obozie zawodowców aresztowany zo stał w Santa Monica (Kalifornia), za czyny niemoralne.

## Jubileuszowe narciarskie mistrzostwa Polski zapowiadają się imponująco

Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Szczyrku. SZCZYRK. W dniu 4 lutego 1949 r. rozpoczynają się XXIV Narciarskie Mistrzostwa Polski. Mistrzostwa po raz pierwszy w historii narciarstwa polskiego odbywają się w miejscowości Szczyrk koło Bielska.

\* Organizacja zawodów w Szczyrku, przy spodziewanym licz-nym zjeździe zawodników i widzów nie jest łatwa.

Po pierwsze Szczyrk nie ma bezpośredniego połączenia kolejowego. Do Szczyrku dojeżdża się z Bielska autobusami Bielskich Kol. Elektr. i jasnym jest, że jedna ta linia nie byłaby w możności zorganizowania przewozów na okres zawodów. BKE-owi z wydatną pomocą przyszły związki zawodowe i PKS, tak, że w niedzielę dnia 6. 2. 49. będzie mogło być przewiezionych do Szczyrku 1 000 osób co półtora godziny.

Druga trudność, na jaką natrafiają organizatorzy Mistrzostw w Szczyrku, to MAŁA ILOŚĆ KWATER. Prawie wszystkie kwatery mieszczą się w małych domkach góralskich.

Do ostatniej niemal chwili nie była gotowa w Szczyrku skocznia. Przebudowę jej rozpoczęło przez czynniki lokalne w jesieni, zakończono w przeddzień zawodów.

\* Na próbnym konkursie skoków w dniu 30. 1. 49 na świeżo przebudowanej skoczni najdłuższe skoki uzyskał A. Wieczorek 62 i 59 m.

\* W tej chwili zamknięta jest już lista zgłoszeń. Mimo wydanych przez PZN zaleceń, aby wysłać na Mistrzostwa tylko czołowych zawodników, kluby zgłosiły 197 zawodników, a więc więcej, niż w ubiegłym roku.

Pierwsze zgłoszenie wpłynęło od Warty Cieszyn, ostatnie od AZS Cieszyn.

Najsilniejszą grupę stanowi SNPTT Zakopane — 25 osób, potem Wisła Zakopane — 22 osoby i Cracovia — 20 osób.

Do poszczególnych konkurencji zgłoszono:

- Do slalomu otw. 71
- Do slalomu otw. pań 25
- Do skoków 57

- do biegu zjazdowego 96
- do biegu zjazdowego pań 27
- do komb. norweskiej 48
- do biegu 18 km 84
- do biegu 30 km 20
- do komb. alpejsk. 83
- do komb. alpejsk. pań. 27.

Najmniej obciążoną konkurencją zawodów jest jak widzimy bieg 30 km.

\* W biegu 30 km najpoważniejszymi kandydatami do zdobycia tytułu mistrza Polski są Sitarz Wisła — grupa biegaczy SNPTT z Berychem i Zubkiem na czele i zawodnicy Baraniej, Haratyk — Holska — Dąbrowski. — Niewiadomą jest Jurzak z SNPTT i starzy zawodnicy Sikora, Czepczor, startujący w barwach Warty.

Osobiście spodziewam się, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między Sitarzem a grupą zawodników wiślańskich.

\* W drugiej konkurencji odbywającej się pierwszego dnia w slalomie otwartym — nawet nie wiadomo, kto będzie startował, gdyż trudno ocenić czy nasi akademicy wrócą do 5-tego.

Zawodnicy ślascy nie mają żadnego handicapu z powodu swego terenu, gdyż zjazdowcy w ogóle w Szczyrku nie trenowali. Zwycięstwo w tej konkurencji powinno przypaść starym rywalom Marusarzowi, Ciapkowskiemu i Pawłowi.

\* Ponieważ do slalomu otw. jest za dużo zgłoszeń, zawodnicy nie na poziomie będą z konkursu wykluczeni.

\* Komitet Organizacyjny pomyślał o NAGRODACH. Zawodników czeka wiele pięknych nagród:

Najpiękniejszą nagrodą to aparat radiowy — nagroda redakcji Sportu i »Trybuny Robotniczej«, dla zwycięzcy w kombinacji norweskiej. Dalsze nagrody to narły zjazdowe hikorowe i puchar — dar Międzyz. Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, narły fińskie dla Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu w Katowicach, rower nagroda tyt. »Sport i Wczasy«. Zawodnicy do 6 miejsca dostają dyplomy, do 4 miejsca nagrody w formie pięknych

plakiet, artystycznych drzeworytów i książek.

\* Biuro zawodów czynne jest w Szczyrku od 3. II. 49 godz. 11-ta w Bristolu.

\* Zgłoszeń do zawodów są wszyscy mający coś do powiedzenia w narciarstwie polskim z Marusarzem Stanisławem, Andrzejem i Józefem Ciaptakiem, Krzeptowskiem Dziedzicem, Bujakówną, Holską, Wieczorkiem i Tajnerem na czele.

#### Z. BOSNIACKI

rzadko kto już nie tylko w krajowej skali może się pochwalić ale nie wie ile odpowiedników doszukamy się na boiskach zagranicznych.

Wisła jest drużyną stylową, powojenne lata nie odebrały jej splendoru zespołu witanego przez publiczność pewną prawdziwej sztuki piłkarskiej ze strony czerwonych koszul. Przy całym kunszcie szkoły krakowskiej Wiślaczy nigdy nie rezygnowali ze skutej cności, bo wystarczy przypomnieć takich starych asów jak Reyman i Balcer dla których końcowy efekt był zawsze znacznie bliższy niż techniczne popisy z piłką. Ten styl w miarę możliwości utrzymują »gwiazdory« obecnie i w efekcie w tabeli strzelonych bramek stoją na czele innych zespołów. Pracę trenera Kuhyńki widać wyraźnie. Można mieć tylko zastrzeżenie nie co do systemu gry.

Czerwoni stosują dziwny warian systemu »trzech obrońców«. Nie chcą się pozbyć wszechobecnego Legutki pozwalają mu hasać po całym boisku a w roli stopera występują na przemian boczni pomocnicy raz lewy, raz prawy w zależności od sytuacji.

Nie wiemy jakimi względami poddyktowane są te znaczne odchylenia. Być może konserwatyzm gra tu główną rolę, albo też niechęć Legutki do działania w tyle pośrodku obrońców. Tak czy inaczej modyfikacja ta nie udało się utrzymać na dłuższą metę. Nie wolno liczyć na wspaniałomyślność czy też brak myśli u przeciwników, wcześniej czy później załadują kl w takim ułożeniu bloku obronnego — wystarczy tylko głębsza chwila zastanowienia. Przemieszczanie Legutki na boczna pomoc nie odwróci mu wartości a zyska przez to kłopotliwość budowania gry w środku pola, co przy nieumiejętnym stoperze zapewni drużynie pole przed własną bramką.

Okrasa zespołu Wisły jest napad, mając swój najmocniejszy punkt w MIETKU GRACZU. Łącznik ten jest motorem wszystkich akcji i tylko tego forma decyduje o nielach łączących resztę kolegów. Zalet jego nie będziemy wymieniać, każdy zna je do brzo. KOHUT na środku zapiął się jak król strzelców ligowych i zdobył sobie miano »postrachu« wszystkich bramkarzy. Para ta w momentach zgodnej współpracy w grze może być zdobędą nie tylko linii klubowej ale aspiracje ich są słuszne do noszenia koszulek reprezentacyjnych. Z lewego boku w miarę możliwości sekunduje im MAMON. O mafy wozu nie śledząc nieścisłości bo już wielu przeciwników liczyło że w końcu zdobyte punkty walkowerem na Wiśle a tymczasem Mamon zrobił miłsza niespodziankę rozgrywając się coraz lepiej, tak, że na jesieni należał już do czołówek naszych skrzydłowych. Jego kolega z prawej strony CIOWSKI jest znacznie słabszy bo mimo wsparcia jakie ma od Gracza nie umie się uwolnić od obrońców i raz swoją niezaradnością. Ostatni z ofensywnych RU-PA jest w całej piątce również ostatni w umiejętnościach piłkarskich.

W linii pomocy LEGUTKA w roli »atajającego Holendra« jest ruchliwy i wytrzymały, o dobrej technice, ale sam nie może wiele zdziałać, ponieważ koledzy z boków jego nie reprezentują żadnej klasy a tylko mogą dostosować się do gry na lepszym poziomie ambicji i wytrzymałości. Boczni nadrabiają jak umia swoje braki bo i para obrońców nie błyszczy duża klasa Chorowity FLANKI nie trafiał przez rok żadnych postępów z trudnością przyjmują na siebie obowiązek krycia skrzydłowych i razem z ostatnio grającym partnerem — KU-BIKIEM nie dają powodów powstrzymywania ataku. Na szczycie pozostał jeszcze JUROWICZ Bramkarz »czerwonych« ma o wiele nerwowego, czemu zaprzeczają w trudnych momentach obrony trzech rzutów karnych i właśnie temu za te decydujące chwile należało się słowa uznania.

Dalej nie ma co wymieniać nazwisk. Wisła nie wymieniała graczy bo do poziomu swojego reprezentacyjnego składu może ich wliczyć najwyżej 13. Za mało jak na aspiracje mistrza Polski.

Trener Kuhyńka pracuje w dalszym ciągu i będzie miał w oplecie Wiślę, zapoznał się zapewne z brakami i zdaje sobie sprawę z konieczności wybitnej troski o narybek, prawdopodobnie z takim samym zapalem jak w ubiegłym sezonie nad pierwszą drużyną będzie pracował nad rezerwami. Powinno to dać realne wyniki zanim brak uzupełnień w ligowej II nie stało się palącym problemem gdyż albo nie być czołowym zespołem w Pol-

## KODELSKA 6-ta W SLALOMIE kobiecym

### Sukcesy łyżwiarzy węgrskich

(Od specjalnego wysłannika)

SPINDLEROWY MLYN. W drugim dniu akademickich mistrzostw zimowych w Spindlerowym Młynie rozegrano bieg szlafaletowy 4x10 km., jazdę szybką na lodzie i slalom kobiet.

W szlafaletu 4x10 km. startowały tylko 3 zespoły: Polski, Czechosłowacji i Węgier. Polacy nie obronili zeszłorocznego tytułu akademickiego mistrza świata w tej konkurencji, zajmując 2-gie miejsce. Zwyciężyła szlafaleta CSR w czasie 2:50:17 godz., przed Polską — 2:57:28 godz. i Węgrami 3:23:14 godz.

Na pierwszej zmianie Kaczmarczyk stracił ponad 1 min., a Stupko ok. 6 min. Dziedzic i Kwapien nadrobili częściowo utracone minuty, jednak wobec małych szans zwycięstwa kierownictwo polskie poleciło Kwapieniowi zwolnić tempo.

Najlepszy czas zmiany uzyskał Hlavac — 41,37 min., przed Dziedzicem 42,50 min. i Kwapieniem — 42,02 min.

Następnie odbyła się jazda szybka na lodzie, na dystansie 500 i 3

tys. m. W obu konkurencjach pierwszymi miejscami podzielili się Węgrzy Merenyi i Petik.

Merenyi wygrał 500 m. w czasie 53 sek., przed Petikiem — 53,2 sek. i Liska (CSR) — 1:03,3 min. (z upadkiem).

Bieg na 3.000 m. wygrał Petik w czasie 6:16,5 min., przed Merenyi 6:18,9 min. i Schultem (CSR) 7:25,5 min.

W slalomie kobiet startowało 10 zawodniczek — Ukończyło — 8. Czeszki Armova i Kolandova zostały dyskwalifikowane.

Pierwsze miejsce zajęła Wagnerova (CSR) w czasie 2:28 min., przed Agnel (Francja) — 2:00,5 min i Merat (Francja) — 2:10 min.

Kodelska (Polska) zajęła 6-te miejsce w czasie 3:31 min.

W przerwie między slalomem wzięto dotychczasowym zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach złote medale. Za drugie i trzecie miejsca wręczono medale srebrne i brązowe.

Warunki atmosferyczne były bardzo niesprzyjające. (silna zandymka, śnieg twardy i zamrznięty).

## Przedstawiamy drużyny Klasy Państwowej

## 2 WISŁA KRAKÓW Wicemistrz Polski

Mocnym akordem sezonu piłkarskiego, była zwycięska walka pomiędzy »GWIAZDORAMI« (Wisła) a »PASIA KAMI« (Cracovia), trwająca do ostatniego gwizdu sędziów kończących w listopadzie niedzieli rozgrywkę klasy państwowej.

Jeszcze nigdy nie było w piłkarstwie tak bezpośredniej walki między miejscowymi rywalami, chociaż historia ich walk jest niemal tak stara jak historia piłkarstwa polskiego. W ubiegłym roku walka o prymat w Krakowie połączona była równocześnie z zdobyciem tytułu mistrza Polski przez jedną z tych drużyn. Los chciał, że w ostatniej fazie rozgrywek trzeba się było spotkać z Cracovią bezpośrednio na boisku i w dalszym ciągu staczać boje z innymi zespołami, licząc zdobyte punkty rywalowi, oraz przeżyć całą wojnę nerwów, która na gruncie krakowskim nie jest pozbawiona drobnych ale nie zawsze przyjemnych akcentów.

W efekcie dobiegnięto do jednakowego dorobku punktowego z lepszym stosunkiem bramek, który niestety nie mógł zadecydować o zdobyciu naj-

zaszczytniejszego tytułu w piłkarstwie. Trzeba było jeszcze raz na boisku podjąć ostateczną walkę. Przegrał ją i kronikarze klubowi w swojej księdze obok dawnych a tak cennych tytułów zapisali nowy — tym razem tytuł wicemistrza Polski na rok 1949.

Te fakty znają wszyscy ale niepsob się ominąć bo jest to właściwie to do omówienia krakowskiego zespołu. Droga do ostatniego etapu na boisku Garbarni nie była taka łatwa. Nie trzeba pytać wybitnych fachowców, wystarczyć wnikliwie spojrzeć wstecz, aby przynajmniej Wiślakom znacznie mniejsze szanse zanim obie drużyny wbiegły na boisko. W drugiej rundzie mistrzostw, w bezprzykładnym rozpędzie do czoła tabeli, Wisła z pozycji nadającej się tylko na środkowe miejsce w tabeli dobiegła do czoła. Trzynastą spotkań jesiennych to niemal trzynastą sukcesów, przegrodzonych tylko dwoma remisami w końcowym okresie. Od zwycięstwa do zwycięstwa, to nie łatwa sprawa, piłka nie uznaje pewniaków a nikt z całego pola nie chciał się wznieść pod-

dać i w trudnej walce zmuszał Wiślę ków, do pełnego wysiłku, większego nawet niż ze stosunku bramek może to wynikać.

Były wypadki, że jedno kopnięcie, czy jeden rzut karny mógł przekreślić całą drogę do tytułu. Ile to wysiłków i nerwów kosztuje wiemy dobrze ale nie bądamy gołosowni. Z 3 rzutów karnych, którym oparł się Jurowicz, tylko jeden puszczony do siatki przekreślał cały dorobek. Na meczu z Cracovią w chwili kiedy Jabłoński wykonywał rzut w spotkaniu po znańskim, kiedy piłkę ustawiał na punkle Kaźmierczak a Mietek Gracz z rozpoczął bił czołem w boisko, na boisku Widzewa — w tych 3 wypadkach Jurowicz wytrzymał nerwowo i w ostatniej chwili nie zaprzęcał się wsiłku całego zespołu. W takich warunkach Wisła doszła do końca rozgrywek, w których każdy mógł coś stracić, ale ona nie, bo wychodząc na boisko zawodnicy widzieli, że ani na chwilę nie może im się powinąć noga. Cracovia z zapasem punktów w pierwszej rundy miała spokojniejszy żywot, nerwy nie paraliżowały, przez tak długi okres czasu każdego kopnięcie piłki.

Na wiosną Wiślaczy grał jak szary zespół z środka tabeli, a nawet zdawało się że mogą grawitować do dołu a nie walczyć o pierwszeństwo. Przy końcu maja zostali zepchnięci na 11 pozycję tabeli, nawet Tarnovia odebrał im punkty z nowogradybyłi tre-

ner Kuhyńka chyba z uczuciem chciał szybkiego powrotu do Pragi patrzył na pogrom jaki Wiślakom sprawił na ich boisku RYMER. Kuhyńka został a wraz z nim rozpoczęły się lepsze czasy. Jeszcze nie nie świadczą o zapłach na mistrzostwo, chociaż sami zawodnicy wypowiadali się całkiem nie dwuznacznie o roli jaką chcą w jesienniej rundzie odegrać.

Kandydatów na mistrzostwo było wtedy 2. Ruch który wydawał się być na najlepszej drodze mając rewanzowe spotkanie, z drugim kandydatem Cracovią, na własnym boisku. Ta ostateczna wyprzedaż na półmetku Wiśle 6 punktami. Ale rozmach Wisły przeszedł wszelkie oczekiwania, idąc od zwycięstwa do zwycięstwa zaczęła krok za krokiem przybliżać się do swojej trywialki i przy beznadziejnej formie chorowowskiego zespołu zajęła miejsce Ruchu w walce o prymat, przenosząc ją tym sposobem wyłączenie na krakowskie podwórko. Bezpośrednie spotkanie z Cracovią nie rozstrzygnęło nic na przyszłość. Nerwy zaczęły odgrywać coraz większą rolę bano się nieobliczonego kopnięcia a strach przed przypadkową ręką paraliżował ruch obrońców. Punktu nie wolno było stracić. Wysiłek na boisku Warty, opór stawiany przez Widzew i Rymer dopełnił reszty. Szczęśliwej formy zespołu grającego bez potknięcia się nie udało się nigdy rozłożyć na długie miesiące, jeżeli nawet ten ciąg tylko 12 graczy.

Dochodzimy do sedna sprawy. Wy-czerpały się siły, ostatnim rozpadem przybrnięto przez przeszkody, a w szereguach Wisły nie było żadnych uzupełnień. Stałe te same nazwiska, najwyższej okolicznościowo na zmienionych pozycjach. Żelazny skład Wisły, musiał walczyć bez oczekiwania na chwilę odpoczynku, bo nie miał go kto zastąpić. Jakim wtedy zbawieniem było wprowadzenie nieco słabszych ale niezmęczonych graczy, takich jak dawniej wiele razy klub krakowski potrafił wprowadzić i zadziwić znawców. Dawniej byłyby doskonałe rezerwy i wspaniali juniorzy. W ubiegłym sezonie zabrakło tego bo rezerwa ligowa płacze się gdzieś na szarym końcu tabeli krakowskiej klasy A. Kiedy taki sam zespół Cracovią na leży do najlepszych Wysiłek włożony w odrabianie wiosennych strat kosztował cały zapas energii, co przy braku rezerw nie mogło przeminąć bez żadnych jaskrawych odznaczeń.

W takiej chwili wypadła decydująca rozgrywka i dla realnie myślących nie było już żadnej tajemnicy po której stronie jest więcej szans. Rzeczywiście pozostało tylko wicemistrzostwo. Ten sukces jest niewątpliwie większy jeżeli się zważy w jakich warunkach został uzyskany.

Jesienną rundę mistrzostw zespół krakowski zakończył imponującym rezultatem — ani jednej porażki przy 2 remisach, daje dorobek 21 punktów z jesienią rundy. Takimi cyframi



# GRACZ, CIEŚLIK i MUSKAŁA

## najlepsi wśród naszych łączników

Pośłite ze starości czy nadpalone w pożodze wojennej stronie tygodników sportowych z dawnych lat, stawiają przed oczyma całą gromadę na zwisk naszych dawnych łączników, złączonych z blaskami i cieniami historii piłkarstwa polskiego. Ze swobodą zaletami czy też przywarami stoją całym szeregiem doskonałych nazwisk.

Trudno ich wszystkich wliczyć, od Kotabki (Cracovia) poprzez Bacza (Pogoń), Ciszewskiego (Legia W-wa), Matiasa, Goda (Śląsk Świętochłowice), Piatka (AKS) aż do renegata Willmowskiego. Dużo zawodników i dużo umiejętności.

Wystarczy wspomnieć, piękniejsze spotkania międzypaństwowe, aby stwierdzić, jak wielki był ich udział w odnoszonych zwycięstwach. Z roku na rok wyrastali w cieniu rutynowanych kolegów całkiem nowi i prawie nigdy nie mieliśmy trudności z obsadzeniem pozycji łączników. Aż chciałoby się wołać do obecnych — patrzeć młodzi jak się dawniej grali.

A dawniej dobrze się grało. Napadem kierował środkowy i podanie za podaniem zbliżało całą linię do bramki przeciwnika. Od czasu do czasu zmieniało się pozycje ze skrzydłowych, od czasu do czasu łącznicy byli puszczani „samopas” na przebieg, wchodził na tzw. „uliczkę” — ówczesny szlagier taktyczny. Cieżar gry łączników wzmagał się w obliczu od-

tworzenia swojego splendoru. Dodano im tylko wyraźnie jeszcze bardziej odpowiedzialne stanowiska, przy zachowaniu ich dotychczasowych miejsc pomiędzy skrzydłami a środkowym.

Na placu boju piłkarskiego wydaje im się teraz wyraźne rozkazy: MACIE BYĆ MOTOREM ataków i to najpierw motorem, a dopiero później



GRACZ

taranem uderzającym bezpośrednio przeciwnika, a ponieważ tworzyli również rezerwę, na którą liczy obrońca, macie też myśleć o bezpieczeństwie własnej bramki.

Czy pan się nie pomylił, czy nie za dużo żąda od i tak obciążonych pracą łączników, czy mogą to być jakiegoś „nadgracze”, bo takiej żelaznej wytrzymałości nie ma nikt, prócz za wodowców angielskich. I posypały się gromy na głowy zwolenników nowego systemu, gromy poparte wyświechtanymi argumentami powtarzanymi z uporem maniaków, — takich graczy nie mamy i nigdy nie będzie my mieli w Polsce.

Nie przekonali ich argumenty; mają inni, szukajmy i my; nie brakowało by nam nawet dawnej takich, bo Bacz, Royman II, czy Piatek z dawnych lat z radością przyjęliby na siebie te zwiększone obowiązki i potrafiliby im poddać. Przyznajemy prawdę tylko tym, którzy z politowaniem kiwają głowami nad dodatkowym wysiłkiem jaki wynika ze zmodyfikowanej roli łączników. Trudniejsze, a mniej efektywne niż dawniej. Cofnięcie za linię skrzydłowych i środkowego ataku, zyskało na przestrzeni miejsca gry i mają obowiązek kierowania akcjami ofensywnymi, używając w miarę możliwości jako bezpośrednich wykonawców właśnie tych kolegów wysuniętych do przodu.

Są więc obecnie kierownikami napadu, a to że jest dwóch, wynika z szybkości budowania tych poczynąń ofensywnych bez niepotrzebnego wracania piłki do środka. Wcale ich to nie zwalnia od bezpośredniego natarcia na bramkę z możliwie największą szybkością, po nadaniu sposobu zagrania łączą się z całą linią ataku.

Obecnie do strzału dochodzą w ostatniej chwili, kiedy zmęczenie zabiera im oddech i kiedy nie mogą sobie pozwolić ani na jedną chwilę zwłoki. Odparci od bramki nie zyskują nic na odpoczynku, bo obowiązki ich zmuszają do cofnięcia się w głąb pola, które bez nich byłoby pozabawione potrzebnych sił i tym sposobem wcielają się natychmiast w rolę ogromnych trybów zespołu, kryjąc bocznych pomocników, przeciwnika w szachowaniu ich zagrań i bezpośrednią walkę o piłkę.

Tak było dawniej.

Dzisiaj, w powszechnie przyjętym przez cały świat piłkarski systemie trzech obrońców, nie nie stracił ze

siłą faktu do obrony, bo atakuje aż 7-miu przeciwników, (tych dwóch do dalkowo to właśnie pomocnicy) aż pod własną bramkę. Tam właśnie nie ma obok linii pola karnego a czasem jeszcze poza linią nie mogą ani na chwilę zapomnieć, że wysunięta daleko trójka ataku kolegów, czeka na ich rozwinięcie akcji.

Kopnięcie obrońcy do przodu, kopnięcie stoppera czy pomocników, uwalnia ich od gry, ale łącznikom tego nie wolno robić. Oni muszą rozwiązać taktycznie sytuację jaka wynika i po zdobyciu piłki budować grę, wkładając w nią cały zasób swoich umiejętności. Praca ich trwa przez całe 90 minut między dwoma bramkami i wobec tego ślad ich trudności się po całym boisku, jeżeli chcą uchodzić za typowych łączników w systemie trzech obrońców.

Do tego trzeba mieć kolosalną wytrzymałość i co tu długo mówić — TRZEBA UMIEĆ WSZYSTKO. To jest jedyna odpowiedź na pytanie jak kim warunkiem powinien odpowiadać typowy łącznik. W ataku jest podobnym do dawnego środkowego napastnika, a w obronie podobnym do dawnego gry środkowego pomocnika z małą zmianą operowania przeważnie po jednej stronie boiska.

Tacy gracze nie rodzą się na kamieniu. Szukając ich na naszych boiskach znajdujemy takich. Nie bez powodu wydania prasy sportowej na granicę w dniu przyjazdu naszego narodowego zespołu, w zawałaniach bojowych piszą: Uwaga na małego czarnego łącznika. Małych mamy aż dwóch i nie dziwnego, że przewzisko zespołu „kucyków” zdobyło sobie prawo powszechnego używania.

Ale ten „czarny” to właśnie łącznik krakowskiej Wisły MIETEK GRACZ. Otwiera on naszą listę bez sprzecznie jako numer 1. Chyba przy tym nazwisku wszystkie niedowiarstwa muszą ustąpić bo Mitek swoją grą rozbraja wszelkie ich zastrzeżenia.

Grał on przez cały sezon w naszych międzynarodowych spotkaniach. Technika jego nie przedstawia nic do życzenia. Na tle zespołów zagranicznych nawet wysokiej klasy Mitek nie potrzebuje odczuwać żadnego kompleksu niższości i w sztuce władania piłką nie ustępuje im wcale. Sztukę prowadzenia gry posiada również dostatecznie i całkiem śmiało rozwiązuje problemy taktyczne. W fazie ogromnych zadań, mimo nie pierwszej młodości, posiada dostateczną kondycję co przy nieustępliwości w starciach daje mu swobodę poczynania. Nieco słabiej jest ze strzałem, ale niezapomniany występ jego w



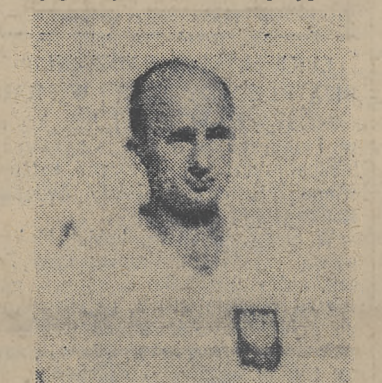
BIAŁAS

1947 roku w spotkaniu ze Szwecją był okraszony dyspozycją strzałową i właśnie od tej chwili za Graczem idzie ten okrzyk „uwaga na małego łącznika”.

W minionym sezonie jakoś nie można było doczekać próbkę strzelackiej lepszego formatu. W klubowych spotkaniach łącznik Wisły jest zawsze tak troskliwie pilnowany przez przeciwników, że nie dadzą mu ani chwili spokoju. Zresztą w koszulce klubowej Mitek jeszcze więcej zyskuje, bo dźwigając na sobie rolę głęboko operującego łącznika, haruje wszędzie i za wszystkich. Nie ma dla niego żadnych trudności, a z wymagań stawianych łącznikowi wywiązuje się w zupełności. Jedyną troską czy niepewnością może być kondycja.

Stały partner Gracza zespołu reprezentacyjnego, CIEŚLIK z chorzowskiej drużyny jest poważnym kandydatem do tytułu najlepszego łącznika, stawiamy go jednak na drugim miejscu z uwagi na słabszy okres gry przez niemal pół sezonu. To już chyba nie była chwilowa niedyspozycja, takie obniżenie formy nie powinno się zdarzać u tak zaawansowanych zawodników.

Cieślak to dobry technik, wkraczający z dużą szybkością do akcji i przewyższa swojego kolegę celnością strzałów. Do gry w głąb pola bez trudności się przyzwyczaił, aby przy fi ligranowej budowie być dostatecznie twardym zawodnikiem. Ma zresztą i cechy wybitniejszej indywidualności — jego myślenie ciałem przypomina



KULAWIK

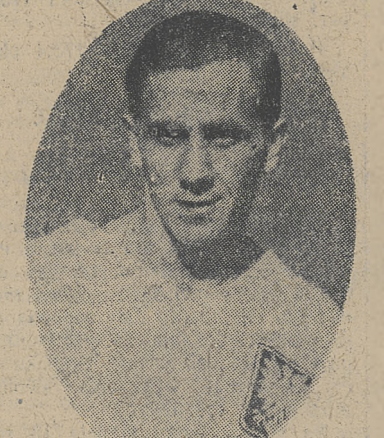
najlepsze wzory klasycznych łączników.

Taktycznie rozwiązuje problemy nie według ustalonych szablonów ale ma głą wolać czy niespodziewanym przewidywaniem obronę z konceptu. Młody jego wiek nie pozwolił jeszcze na całkowite przekucie talentu na trwałe zalety. Para tych łączników, mimo czasu gorszej gry, nie zrobiła nigdy większego zawodu i raczej uchodzić może za naprawdę motory naszego reprezentacyjnego zespołu.

Szukając dla nich następców, baczna uwagę zwracamy na młodego Ślązaka MUSKAŁA (AKS). Wywodzi się z rodziny „kucyków” i przez ostatni rok poczynił takie postępy, że należy mu się taka wysoka lokata. Wartość tego łącznika mierzmy jego skutecznością gry. Pomijając doskonałość bo celny i ostry strzał, właśnie on najbardziej realnie, atak z obroną. Twardość już przysłówowa i zdecydowane wkraczanie w akcję podnosi jego notę przez skuteczne wspieranie tyłów. Brak rutyny jak i nieco słabsze opanowanie techniczne są zjawiskami przejściowymi, łatwy mi do poprawy. Ambicja Ślązaka i ofiarność może być przykładem dla innych.

Muskała jeżeli nie zawiedzie pokładanych nadziei, będzie niewątpliwie następcą reprezentacyjnej pary.

Nowy nabytek piłkarstwa polskiego to łącznik ŁKS-u PATKOŁO, który może się pochwalić całkiem innymi walarami. Znacznie mniej błyskotliwy nie rzuca się w oczy, ale przewodzi swoim kolegom najbardziej roz-



CIEŚLIK

zumnym podejściem do gry. Każdy jego ruch, każda zmiana pozycji świadczy o myśli tego zawodnika. Improwizacje czy jakieś nagłe wyskoki nie leżą w jego stylu, nie używa płytych i oklepianych zagrań — pragnąc zbudować wszystko na głębokim zrozumieniu zespołowości. Łącznikiem jest tylko z przypadku. Na Węgrzech grywał na skrzydle ale i na tej pozycji czas, aby go wyprowadzić w poważniejszym zespole niż klub.

Dalej wymienimy BIAŁASĄ (ŻKK Poznań), którego dla odmiany dewizą jest skuteczność i strzał, przy zachowaniu wymaganych zadań wszechstronnego łącznika. Wiele zdobywa przez zdecydowane akcje nie rzadko indywidualnie jak wykazał w spotkaniu z Czechosłowacją i nie wiele odbiega od naszych najlepszych.

Gdyby KRASÓWKA (Szombierki), chciał zrozumieć rolę cofającego się łącznika, należałoby mu się znacznie lepsza nota. Nie lubi swoich zadań obronnych, bo zapatrzone w duże walory techniczne zainteresowany jest bardziej swoim udziałem w zdarzeniach na boisku niż całego zespołu. W spotkaniu w Budapeszcie był z całej linii ataku najlepszym technicznie i w tej sztuce wcale nie ustępował Węgrom. W zaciętości walki lubi na tomiast przesadzać przez wprowadzenie niedozwolonej przez przepisy o-



KRASÓWKA

strości. Dobre warunki fizyczne i do bry strzał są zato do pozazdrościennia dla innych rywali.

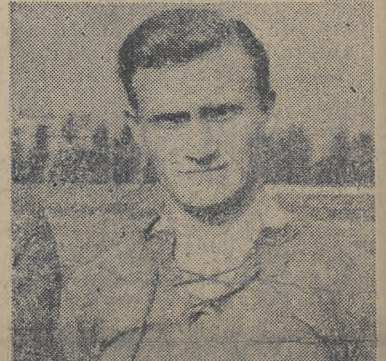
Przedstawiciel Cracovii ROZANKOWSKI II, wychował się raczej na miarę klubową. Brak zdecydowania i skłonność do przetrzymywania gry nie mogą być okupione przez poprawną technikę, zwłaszcza jeżeli w bezpośrednim starciu z przeciwnikiem kończą się one z reguły nie jego zwycięstwem. Całkiem przytomne zagrania podbramkowe i zrozumienie gry w polu należy mu policzyć na korzyść.

Dopiero teraz kolej na przedstawiciela Warszawy.

— Jest nim GORSKI (Legia). Przy całej niemal wartości technicznej czołwki i przy dobrym strzale, mający duże kłopoty z obalnymi nogami nie może sobie pozwolić na twardą grę. Z ostrych starć dobrowolnie sam rezygnuje szukając wolniejszych miejsc na boisku, ale nie tych jakich wymaga w danej chwili sytuacja.

Przeciwnieństwem jego jest ANIOŁA (ŻKK), partner klubowy Białas jest uosobieniem skuteczności. Z atutów jakie ma na swoim koncie największą rolę odgrywa strzał i zdecydowanie pod bramką przeciwnika.

Dziesiątkę najlepszych zamyka młody wychowanek Polonii warszawskiej, grający obecnie w zespole beniaminka I-ligi Lechii gdańskiej — GOZDZIK. Nazwisko niewątpliwie jest nazwiskiem przyszłości, ale już obecne umiejętności stawiają go wyżej od wielu innych znacznie starszych kolegów, których na naszych boiskach jest jeszcze cała plejada.



ANIOŁA

Z dobrych średnich, (zalety jak kto chce patrzeć na ich grę), wymienimy tylko kilku: ŁACZA (ŁKS) i zachodzącego gwiazdy Polonii bytomskiej Kulawika i Matiasa.

Przeglądając szeregi łączników, nie mamy powodów ubolewania nad ich brakiem. Czołwka łączników to najwyższa nasza klasa piłkarska i istotne motory drużyny reprezentacyjnej, a po piętnaście depek już im nowi jak i starzy, z których nie wszyscy chcą się pozwolić odejść do lamusa. Mamy też sporą grupę najmłodszych, grających już teraz w zespołach ligowych, a ponieważ szkoleni są od początku na nowych zupełnych wzorach mają największe szanse szybkiego awansu. Do tej grupy zaliczamy Trampisza (Polonia Bytom), Radonia (Cracovia), Jóźwiaka (Warta) i Wilczyńskiego (Legia W-wa).

Nie żałujmy się na swoich łącznikach ani nie załamujmy rąk, bo pozycja ta w drużynach naszych przewyższa znacznie pustki, jakie widnieją na innych pozycjach.

## PO MISTRZOSTWACH ŚWIATA W SZTOKHOLMIE finały mistrzostw LIGI HOKEJOWEJ w KRYNICY

KRAKÓW (tel.). Finały Ligi Hokejowej rozegrane zostaną po mistrzostwach świata w Sztokholmie, na które z ramienia PZHL wyjeżdżają wiceprezes dla spraw sędziowskich i sędzia międzynarodowy Mi-

chalik oraz sekretarz PZHL red. Hirsberg (Hig).

W najbliższych dniach przypuszczalnie finaliści Ligi Hokejowej otrzymają listę 15 sędziów hokejowych, z której będą mogli wybrać sobie 7 nazwisk arbitrów na finałowe rozgrywki w Krynicy. Ci sędziowie, którzy otrzymają największą ilość głosów, będą stanowili komplet sędziowski na mistrzostwach Polski. Pod uwagę brani są m. in. następujący sędziowie: Wacław Kuchar, T. Poryś, Bielecki, Hirsberg, prof. Paruszewski, mgr Keller, Bielecki, Michalik, J. Zarzycki, Wigura, Majchrowicz, Krowczyński.

## CZĘSTOCHOWA WYSUWA WŁASNY PROJEKT powiększenia I i II-giej ligi

CZĘSTOCHOWA. W związku z powstałymi ostatnio projektami co do tegorocznego układu pierwszej ligi piłkarskiej Częstochowski OZPN postanowił wystąpić z własnym kontr-projektem, który wygląda następująco:

1) Klasa Państwowa będzie liczyć w I Lidzie 18 klubów — w tym celu pozostawia się w niej kluby: »Garbarnia», »Tarnovia», »Rymer», i »Widzew» oraz uzupełnią finaliści rozgrywek o wejście do I Ligi: Lechia Gdańsk, Szombierkami, Skra i Radomiakiem.

I Liga podzielona zostanie na 2-e

grupy: Północ i Południe, przy czym podziału tego dokona zarząd PZPN; drużyny, które w rozgrywkach 1949 r. zajmą pierwsze miejsca, rozegrają pomiędzy sobą finał o mistrzostwo Polski, a drużyny na ostatnich miejscach z poszczególnych grup spadną do II Ligi.

2) Klasa Państwowa II Ligi będzie liczyć 18 klubów i będzie podzielona również na grupy Północ i Południe po 9 klubów. W tym celu powiększy się utworzone już przez zarząd PZPN grupy liczące po 8 klubów do ilości dziewięciu przez dodanie do grupy Południe klubów Zagłębie i Legia Krosno, a do grupy Północ klubów: Gwar-

dia Szczecin i Wici Białostok. Drużyny, które w rozgrywkach I Ligi zajmą w poszczególnych grupach pierwsze miejsca, wchodzi do I Ligi, a drużyny z ostatnich miejsc w grupach spadają do klasy A.

W uzasadnieniu swego wniosku Częstochowski OZPN podaje motywy, że projektowana przez zarząd PZPN jedna grupa I Ligi licząca 12 drużyn zajmuje w każdej drużynie 22 terminy niezależnie od spotkań międzyklubowych czy międzypaństwowych. Ta wielka ilość spotkań odbija się niekorzystnie na formie zawodników, toteż wniosek COZPN idzie w kierunku zwolnienia kilku

terminów, które można zająć na szkolenie.

Z drugiej strony wielkie odległości przy wyjazdach na spotkania powodują konieczność oderwania zawodników od ich zajęć zawodowych każdorazowo na kilka dni, co przy realizacji planów produkcyjnych stanowi dla poszczególnych zakładów pracy poważny mankament, a same kluby naraża na duże wydatki za przejazdy czy diety; zmniejszenie ilości spotkań i skrócenie odległości przez stworzenie bliskich terytorialnie grup poprawią w dużym stopniu tę sytuację.

Dopuszczenie do I Ligi drużyn Skry i Radomiaka, a do drugiej Zagłębia, Legii (Krosno), Gwardii (Szczecin) i Wici (Białostok) przyczyni się do spopularyzowania piłkarstwa na terenach wybitnie fabryczno - robotniczych, a więc w zagłębiach węglowych i naftowych, czy w ośrodkach przemysłu włókienniczego jak Częstochowa i Białostok.